ID 62008

F.-28

Z myślą o Ojczyźnie

SĄ takie świąteczne dni, które pobudzają do refleksji; rodzinnych, osobistych, a innym razem szerszych, dotyczących nas wszystkich — Polski i Polaków. Taką właśnie okazją jest Święto Odrodzenia, rocznica ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

W 1944 roku wraz z wolnością otwierała się szansa budowy nowej Polski. Ogłoszenie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — platformy politycznej władzy ludowej — oznaczało największy przełom w życiu Polaków. Władzę wzięli w swe ręce ci, którym jej dotąd wzbraniano. Ale był to czas, kiedy stanem posiadania nowej władzy były zgliszcza, cmentarzyska i ugory, a przywracanie Ojczyzny do życia zakłócały strzały zza węgła oddawane przez tych, którzy mieli jeszcze złudne nadzieje na odwrócenie biegu historii. Nadzieje te mieli również ci, którzy jeszcze niedawno będąc wojennymi sojusznikami, teraz mogli nam pomóc materialnie w dźwiganiu się do godnego życia, a zamiast tego wzniecili „zimną wojnę". Jedyna liczaca się pomoc nadeszła z ZSRR — od kraju, który w czasie wojny utracił najwięcej. Dzięki tej pomocy, a nade wszystko dzięki własnym heroicznym wysiłkom, odbudowaliśmy kraj i pod kierownictwem partii rozwinęliśmy jak nigdy dotychczas.

JEDNYM z wymownych przykładów naszych osiągnięć jest gospodarka morska. Morze zawsze budziło tęsknoty i marzenia Polaków. W okresie narodzin Polski Ludowej wybrzeże było jednak wielkim, niekiedy bezludnym, pasmem ruinowisk. Ludzie, którzy przybywali żeby tereny te zagospodaro-

(Dokończenie na str. 2)

Chełm – miasto Manifestu Lipcowego

CHEŁM, miasto Manifestu Lipcowego, odznaczone Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, na stałe wpisało się do historii najnowszej naszego kraju. Przed 36 laty w pamiętne dni lipcowe w mieście tym, pierwszej stolicy ludowej Ojczyzny, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił historyczny manifest zapowiadający doniosłe przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze. Stały się one realiami naszego socjalistycznego państwa.

Jednym z wymownych tego przykładów jest powojenny rozwój ziemi chełmskiej i jej stolicy, dziś miasta wojewódzkiego i znaczącego ośrodka na mapie gospodarczej kraju.

W okresie ostatnich czterech lat w Chełmie wzniesiono m. in. nową dzielnicę mieszkaniową Trzydziestolecia PRL, fabrykę domów, 2 tysiące mieszkań, hotel „Kamena", szereg placówek usługowo-handlowych, służby zdrowia i oświaty. Powstały nowe drogi, ulice, obiekty inżynierskie, place zabaw, miejsca rekreacji. Znacznej rozbudowie uległa miejska sieć wodociągowa, sanitarna, telekomunikacyjna i energetyczna. Z Chełma pochodzi prawie co piąty worek polskiego cementu i 5 mln par obuwia.

Do pierwszoplanowych zadań Chełma należy dziś rozbudowa infrastruktury, modernizacja układu komunikacyjnego, rozszerzenie sieci placówek handlowo-usługowych, zła godzenie występującego niedoboru mieszkań. Wszystkim tym sprawom nadano tu należytą rangę.

Perspektywiczne plany rozwoju miasta są ambitne. Zakłada się, że w ciągu najbliższych lat obecnie 50-tysięczny Chełm liczyć będzie ponad 100 tys. mieszkańców. Związane to będzie m. in. z rozwojem przemysłu górniczego, który wkroczył już na ziemię chełmską. Powstanie tu kilka kopalń Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Górnictwo stwarza regionowi, jego mieszkańcom kolejną szansę awansu.

SŁAWOMIR NADŁONEK

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 157 (7290) 21, 22 lipca 1980 r. Cena 1 zł

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE MOSKWA-80

Młodzi sportowcy niosą białą flagę z pięcioma kołami olimpijskimi, która przez cały okres igrzysk powiewać będzie na stadionie. Fot. CAF

XXII Igrzyska Olimpijskie otwarte!

Piękne widowisko na stadionie w Moskwie

W sobotę na stadionie im. Lenina w Moskwie odbyła się uroczystość otwarcia igrzysk olimpijskich 1980 — największego sportowego święta młodzieży z całego świata.

Tradycyjną formułę: „Igrzyska olimpijskie 1980 roku XXII Olimpiady ery nowożytnej uważam za otwarte" — wygłosił przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — **Leonid Breżniew.**

Przez najbliższe dwa tygodnie sześć tysięcy najlepszych sportowców z 81 krajów Europy, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Azji i Australii współzawodniczyć będzie o olimpijskie medale. Po raz pierwszy w historii igrzyska odbywają się w stolicy kraju socjalistycznego.

Fascynujące, zachwycające i wspaniałe było sobotnie otwarcie letnich igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie. Najbardziej trafnie skomentował to wysłannik francuskiej agencji prasowej AFP pisząc: „Nawet ci, którzy byli przeciwnikami olimpiady w Moskwie, po obejrzeniu uroczystości otwarcia musieli zmienić zdanie".

Dotychczasowy prezydent MKOl., lord **Michael Killanin**, który w tej roli występuje w Moskwie już po raz ostatni, ponieważ nie kandydował w wyborach na nowego prezydenta MKOl., oświadczył:

„Nigdy jeszcze w historii nowożytnych olimpiad nie było tak wspaniałego otwarcia i jestem przekonany, że długo nie będzie. Moskwa pobiła fantastyczny wręcz rekord olimpijski. Cieszę się bardzo, że stało się to jeszcze za mojej prezesury w MKOl.".

Gospodarze moskiewskiej olimpiady wszędzie zbierali i zbierają gratulacje za świetną organizację i całą koncepcję uroczystości otwarcia.

Agencja TASS opublikowała tekst pozdrowienia, z którym Leonid Breżniew zwrócił się do uczestników i gości Igrzysk Olimpijskich 1980 w Moskwie.

W imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i narodu radzieckiego czytamy m.in. — serdecznie pozdrawiam członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, kierowników międzynarodowych federacji sportowych i krajowych komitetów olimpijskich oraz wszystkich uczestników i gości Igrzysk Olimpijskich 1980 w Moskwie.

Z całego serca życzę uczestnikom igrzysk XXII Olimpiady — tego wspaniałego święta sportowego — nowych osiągnięć w sporcie, radosnego i przyjemnego pobytu w olimpijskiej Moskwie.

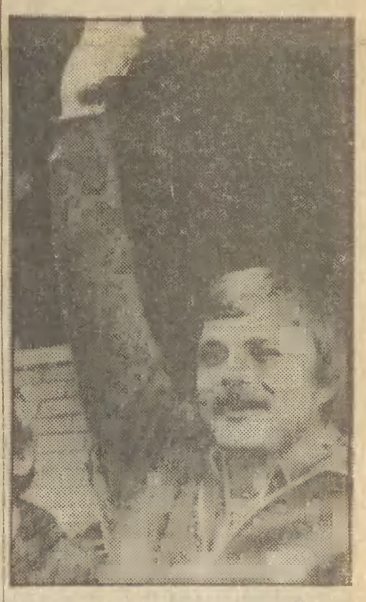

Pierwszy złoty medal igrzysk olimpijskich zdobył reprezentant Związku Radzieckiego, Aleksander Melentiew w strzelaniu z pistoletu dowolnego.

Na zdjęciu: pierwszy złoty medalista. Fot. CAF

Dominikański Świat Dziecka będzie bawił i uczył

ORGANIZATORZY Jarmarku Dominikańskiego 80 nie zapomnieli o najmłodszych. Taką imprezą spełniającą ich oczekiwania będzie Dominikański Świat Dziecka, zlokalizowany na Targu Rybnym. Złoży się nań: blok rozrywkowo-zabawowy i, po raz pierwszy prowadzona z inicjatywy WPHW i pod patronatem Ogólnokrajowego Zrzeszenia Producentów Odzieży Dziecięcej, część handlowa.

Zbudowano dwa pasaże straganów z 20 stoiskami, w których rodzice będą mogli kupić dla swoich najmłodszych niemal wszystko, a więc odzież, obuwie, zabawki, upominki i łakocie. Będą je sprzedawały obok WPHW, RZSI, RDT i przede wszystkim „Społem". Sąsiadująca kawiarnia „Dominikańska" przygotowuje moc łakoci, w tym specjalny deser „Pszczółka Maja", a dla rodziców m. in. nowy koktajl „Biały żagiel".

Z kolei Bałtycka Agencja Artystyczna na estradzie (na tle makiet zamku średniowiecznego projektu **Anny Ciesielczyk**), codziennie w dniach 2—

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami opady deszczu, później zachmurzenie zmienne i lokalnie przelotne opady. Temperatura minimalna 10—12 st. C, maksymalna od 16 do 18 st. C. Wiatry południowo-zachodnie do zachodnich umiarkowane, okresami dość silne.

W hołdzie bohaterom walk o Ziemię Gdańską

Na zdjęciu: moment składania kwiatów na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Fot. M. Zarzecki

Z okazji lipcowego święta wracamy zawsze myślą do tych, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny, którzy walczyli o wyzwolenie polskiej ziemi. Dzisiaj przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa gdańskiego, zakładów pracy oraz organizacji związkowych i społecznych oddali hołd poległym podczas II wojny światowej. Tradycyjnie już delegacje przybyły na Westerplatte, by uczcić pamięć obrońców wybrzeża. Pod pomnikiem żołnierze zaciągnęli wartę honorową. Po odegraniu hymnu narodowego delegacje społeczeństwa złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Mieszkańcy Wybrzeża oddali również hołd żołnierzom radzieckim, którzy polegli przy wyzwalaniu Ziemi Gdańskiej, składając kwiaty na Cmentarzu-Mauzoleum. Wieńce złożono również pod pomnikiem-czołgiem w al. Zwycięstwa. man.

Przed Świętem Odrodzenia

* Uroczyste spotkanie w Ratuszu Staromiejskim * Wysokie odznaczenia dla zasłużonych

W ub. sobotę, w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyło się uroczyste spotkanie przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa z zasłużonymi ludźmi regionu, wyróżniającymi się pracownikami wybrzeżowych przedsiębiorstw oraz działaczami organizacji społecznych.

Na spotkanie przybyli członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem **Tadeuszem Fiszbachem** na czele, kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą **Jerzym Kołodziejskim** oraz przedstawiciele WK FJN, władz miejskich i organizacji społecznych. Obecni byli także konsul generalny ZSRR w Gdańsku **Lew Wachramiejew** oraz konsul generalny NRD w Gdańsku **Paul Kern.**

Przybyłych na spotkanie powitał I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Tadeusz Fiszbach. Mówiąc o przyznaniu przez Radę Państwa wysokich odznaczeń państwowych najbardziej zasługującym na uznanie, I sekretarz podkreślił, że na osiągnięty dorobek składa się codzienny trud i wysiłek tysięcy ludzi dobrej roboty. Oprócz słów gratulacji, szacunku i poważania dla odznaczonych — powiedział Tadeusz Fiszbach — chcę skierować serdeczne słowa do wszystkich ludzi pracy Wy-

(Dokończenie na str. 2)

I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Stanisława Fettera, w głębi widoczny Józef Bachórz, obok Zofia Goleniewicz oraz Bronisław Kalkowski. Fot. M. Zarzecki

Tramwajem przez węzeł Kliniczna

23 lipca przez węzeł Kliniczna pojadą pierwsze tramwaje. Na razie — na trasę tę skierowana została „5", która kursować będzie od pętli na Zaspie przez Kliniczną do pętli przy Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Częstotliwość — w szczycie — co 5 minut, poza szczytem — co 12 minut. Natomiast już jutro uruchomiona zostanie jedna jezdnia łącząca ul. Karola Marksa z ul. Marynarki Polskiej. Otwarcie drugiej — za kilka dni. al.

Radziecka czwórka bezkonkurencyjna!

Miejsca obok podium naszych kolarzy

Czwórka polskich szosowców nie zdołała wywalczyć miejsca na podium w olimpijskim wyścigu drużynowym. Na trasie długości 101 km nasi kolarze potwierdzili wprawdzie, że w dalszym ciągu należą do ścisłej czołówki światowej w tej konkurencji, ale musieli i tym razem uznać wyższość swoich rywali, a więc kolarzy ZSRR, którzy triumfowali w wyścigu oraz zawodników NRD i Czechosłowacji.

Czwarte miejsce biało-czerwonych trudno uznać za porażkę, ale liczyliśmy na więcej.

Zwycięzcy wyścigu — kolarze ZSRR, narzucili bardzo ostre tempo. Na 25 kilometrze mieli już dużą przewagę, wyprzedzając Bułgarię o 45 sek. i Polskę o 46 sek. Nasi reprezentanci przejechali pierwszy odcinek równo, ale prawie takie same czasy uzyskali ich rywale z CSRS i NRD. Decydujący wpływ na końcowy wynik wyścigu miał odcinek między 25 a 50 km, na którym przeżywali chwilowy kryzys i kiedy zwolnili nieco tempo spadli natychmiast na 5 miejsce. Tej straty nie dało się już odrobić całkowicie, tym bardziej że przeciwnicy pojechali na drugim odcinku doskonale.

A oto wyniki.

1. ZSRR 2:01.21,7, 2. NRD 2:02.53,2, 3. CSRS 2:02.53,9, 4. Polska 2:04.13,8, 5. Włochy 2:04.36,2, 6. Bułgaria 2:05.55,2, 7. Finlandia 2:05.58,2, 8. Jugosławia 2:07.12,0, 9. W. Brytania 2:07.30,6, 10. Dania 2:07.42,3.

Pewne i zasłużone 3:1 polskich siatkarzy

Broniący tytułu siatkarze naszego kraju wygrali wczoraj swój pierwszy, inauguracyjny pojedynek z drużyną **Jugosławii** 3:1 (15:11, 11:15, 15:3, 15:7).

Zwycięstwo naszych siatkarzy było zasłużone i pewne, ale tylko momentami grali oni koncertowo. Tak więc Polacy pokonali szczęśliwie pierwszą przeszkodę w turnieju olimpijskim. Jednocześnie zaprezentowali grę bardzo skuteczną i wykazali, że stanowią zespół o dużych możliwościach, choć w drużynie wystąpiło wczoraj tylko trzech zawodników, którzy startowali w Montrealu. Byli to Łasko i Gawłowski oraz wchodzący na zmianę Bosek. Nie grał natomiast Tomasz Wójtowicz.

Efektowny występ K. Adacha

W pierwszej, niedzielnej serii walk eliminacyjnych turnieju olimpijskiego wystąpił tylko jeden reprezentant Polski — **Kazimierz Adach** w wadze do 60 kg (lekka). Miał on za przeciwnika egzotycznego pięściarza Laosu — **Bounphistitha Songkhamphou.**

Pojedynek ten nie trwał długo. Już w drugiej rundzie Polak uzyskał nad swym rywalem znaczną przewagę. Na początku tej rundy Laotańczyk był liczony po jednej z serii ciosów Adacha, a po następnej sędzia ringowy przerwał walkę oglaszając zwycięstwo naszego boksera przez RSC.

Z myślą o Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

wać często widzieli morze po raz pierwszy i nabierali wody w dłonie, żeby przekonać się czy rzeczywiście jest słona. Tylko je dnostki wiedziały jak się z mo rzem obchodzić i co mu jest po trzebne, żeby przynosiło korzyś ci narodowi.

Powoli i nie bez trudności dokonywaliśmy jednak nad morzem czynu historycznego. Dzięki temu polski przemysł okręto wy jest dzisiaj cenionym w świecie producentem nowoczesnych statków, a jego 7-procentowy udział w obrotach handlu zagranicznego stawia stocznie — po przemyśle węglowym na drugim miejscu wśród krajowych eksporterów. W ogólnonarodowym interesie leży taki dalszy rozwój przemysłu okrętowego, żeby pełniej niż dotąd zaspokajał on potrzeby krajowych armatorów.

Nasza flota handlowa od 1946 roku wzrosła 35-krotnie i ma dzisiaj tonaż 4,6 mln DWT. To bardzo dużo, ale za mało jak na nasze potrzeby. Rybołówstwo morskie poławia rocznie 800 tys. ton ryb na wszystkich łowiskach świata. To też bardzo wiele, ale potrzeby są większe. Porty stale się rozbudowują i modernizują, przeładowując już rocznie 75 mln ton. To jest też liczba olbrzymia, ale w warunkach rozwoju naszego handlu ze światem wciąż za mało. W całej gospodarce morskiej nasycenie nowoczesnymi urządzeniami jest coraz intensywniejsze, ale potrzeby są wciąż duże.

Mówimy o tym, że za mało, bo świadczy to o olbrzymich możliwościach rozwojowych gospodarki morskiej, o jej szansach zwiększenia udziału w przyspa rzaniu korzyści krajowi. Jednocześnie dowodzi, że dziś w 1980 roku, pojęcie stagnacji — nieobce ongiś, a oznaczające dla ludzi niepewność jutra — w gospodarce morskiej po prostu nie liczy się, nie wchodzi w rachubę z punktu widzenia interesu rozwoju kraju. W 36 roku istnienia Polski Ludowej gospodarka morska jest tak ściśle związana z gospodarką w głębi lądu, że tylko dalsze rozwijanie „uprawiania morza" ma ekonomiczno-społeczny sens, jest wręcz koniecznością.

W czasie 36 lat Polski Ludowej dokonaliśmy więcej dla Ojczyzny — i dla siebie — niż jakiekolwiek pokolenie w przeszłości. Lata siedemdziesiąte zaś, to szczególny fragment powojennej historii. To właśnie w tym czasie osiągnęliśmy najbardziej dynamiczny rozwój gospodarki, najwyższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej i najwyższą dynamikę wzrostu dochodu narodowego. Osiągnęliśmy powszechne poczucie bezpieczeństwa socjalnego i wzrost poziomu życia wszystkich warstw społecznych. Taka jest prawda — mimo zahamowania tempa rozwoju pod koniec dekady. I może byśmy tego zahamowania tak nie odczuwali, gdyby nie fakt, że dotychczasowy rozwój niosący wzrost zamożności społeczeństwa, rozwijał również aspiracje i potrzeby. To, co zadowalało nas kiedyś, dzisiaj już nie wystarcza, wywołuje odczucie niedosytu, niezadowolenia. Jest to odczucie niejako naturalne, wynikające z praw rządzących rozwojem każdego społeczeństwa. Każdy bowiem chce żyć lepiej, każdy dąży do osiągania więcej niż dotychczas, aczkolwiek ma więcej niż 10 czy 15 lat temu.

Tym ważniejsze jest dzisiaj upowszechnianie świadomości, że możemy mieć tylko tyle, ile wytworzymy własną pracą. A w tym względzie sytuacja jest złożona.

Przeżywamy obecnie okres pogorszenia się warunków zewnętrznych i wewnętrznych rozwoju kraju. Jednym ze skutków tego jest zwolnienie tempa rozwoju gospodarki. Oznacza to, że na zaspokojenie niektórych potrzeb trzeba będzie poczekać nieco dłużej niż sądziliśmy i niż byśmy chcieli. Rodzi to niekiedy nastroje zniecierpliwienia, czasem wręcz powoduje rozkładanie rąk.

W interesie społecznym leży jednak stworzenie innego nastroju — atmosfery rzetelnej i wydajnej pracy. O ile bowiem we wszystkich dziedzinach osiągnęliśmy w ciągu 36 lat wydatny postęp, to jeśli chodzi o stosunek do pracy, jej poszanowanie, dyscyplinę, wyniki, postęp jest niezadowalający. Mimo że krytycznym spojrzeniem ogarniamy wiele dziedzin życia gospodarczego i społecznego, że powszechny jest brak zgody na niegospodarność, nierzetelność, nieuczciwość. Mimo — a więc może dlatego, że krytyki często nie odnosimy do siebie, a wobec innych stosujemy ją nie dość stanowczo.

Tymczasem jeśli chcemy jak najlepiej wykorzystać nasze ogólnonarodowe gospodarstwo — a przecież takie jest powszechne pragnienie i taki nasz wspólny interes — to nie możemy uchylać się od indywidualnych odpowiedzi co i jak zamierzam uczynić, aby poprawić swoją pracę, jaki jest mój osobisty wkład w ogólnonarodowy wysiłek? Od udzielenia przez wszystkich odpowiedzi na to pytanie i od wcielenia przez wszystkich odpowiedzi w życie, zależą sprawy podstawowe: poprawa gospodarności, zwiększenie ilości poszukiwanych towarów, wzrost jakości produkcji, zwiększenie eksportu.

JESTEŚMY dziś społeczeństwem na dorobku, które osiągnęło już przyzwoity, jak na warunki europejskie, poziom życia, aczkolwiek liczne bieżące niedogodności są niekiedy powodem frustracji. Z drugiej strony — dorobek 36 lat, a zwłaszcza ostatniego 10-lecia, stwarza warunki, by niedogodności te skutecznie zwalczyć. Wiadomo, że nie od razu uporamy się z tym, co nam przeszkadza. Trzeba bowiem umiejętnie połączyć dobre chęci z możliwościami, a to w sferze strukturalnej wymaga działań przemyślanych, niosących pożytki nie doraźne lecz także dalekosiężne. Nie żyjemy wszak tylko dniem dzisiejszym. Wierzmy jednak, że tak jak w latach minionych wychodziliśmy z wielu trudności, tak i teraz pokonamy bariery hamujące rozwój. Inaczej mówiąc — wierzmy w siebie, w skuteczność przemyślanego, odpowiedzialnego, gospodarskiego działania i od siebie działanie to zacznijmy.

To, co osiągnęliśmy od dnia ogłoszenia Manifestu PKWN zawdzięczamy pracy całego narodu. To co chcemy osiągnąć w przyszłości — może być tylko naszym dziełem.

J. WACZYŃSKI

Przed Świętem Odrodzenia

(Dokończenie ze str. 1)

brzeża i podziękować im za zaangażowanie w pomnażaniu dorobku naszej Ojczyzny. Przezwyciężenie wielu trudności — kontynuował Tadeusz Fiszbach — zależeć będzie od nas samych, dlatego tak bardzo ważna jest solidna praca, będąca rzetelnym wkładem w rozwój kraju. Kończąc swoje przemówienie, I sekretarz przekazał zebranym najlepsze życzenia pomyślności w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Następnie I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach oraz wojewoda Jerzy Kołodziejski dokonali aktu dekoracji Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymali je: **Oleg Adamowicz, Józef Bachórz, Aniela Bizew, Ludwik Elbrych, Stanisław Fetter, Zofia Goleniewicz, Mieczysław Gugała, Maria Jaroszewicz, Bronisław Kalkowski, Stefan Kawiecki, Monika Kąkol, Eugenia Kochonowska-Wiśniewska, Józef Korzeniowski, Władysława Lis, Andrzej Niedzielski, Czesław Parczewski, Władysław Płocki, Zdzisław Pyzik, Zbigniew Rautman, Edmund Rendzio, Lech Sip, Irena Stark-Pawluk** oraz **Zbigniew Śliwiarski.** Ponadto 26 osób otrzymało Złote, 10 Srebrne, a 4 — Brązowe Krzyże Zasługi.

W imieniu odznaczonych głos zabrał dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Lubaniu **Gerard Kuchta.**

Na zakończenie uroczystości wojewoda Jerzy Kołodziejski pogratulował odznaczonym zaszczytnego wyróżnienia.

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina w minioną sobotę odbyła się akademia poświęcona 36 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Uczestniczył w niej I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach.** Byli również obecni: sekretarz KW PZPR **Mirosław Demichowicz,** wicewojewodowie — **Ludomir Zgirski** i **Włodzimierz Koenig,** prezydent m. Gdańska **Jerzy Młynarczyk** i I sekretarz KD PZPR Gdańsk-Portowa — **Henryk Krajewski.**

Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KZ PZPR **Józef Wójcik.** Wielu zasłużonych i długoletnich pracowników stoczni otrzymało odznaczenia państwowe i honorowe.

Honorowy tytuł i odznakę „Zasłużony Stoczniowiec PRL" otrzymali: **Józef Badziąg, Zygmunt Kucharek, Jan Lewandowski, Jacek Treder, Edward Staby** i **Józef Pacer.** Ten ostatni odznaczenie otrzymał na akademii centralnej.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Ignacy Joachimiak** i **Zenon Kuczamer.**

Ponadto 353 stoczniowców otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a 352 Srebrne Krzyże Zasługi, przyznane z okazji Dnia Stoczniowca. 107 osobom wręczono złotą odznakę „Zasłużony Stoczniowiec Stoczni Gdańskiej im. Lenina", a 10 osobom srebrną.

Odznaczonym i ich rodzinom złożył gratulacje i podziękowanie za dotychczasową pracę Tadeusz Fiszbach.

* * *

Uroczysta Konferencja Samorządu Robotniczego obradowała w Centrali Morskiej Importowo-Eksportowo „Centromor". Uczestniczyli w niej wiceminister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych **Eugeniusz Szatkowski,** prezydent miasta Gdańska **Jerzy Młynarczyk** i I sekretarz KD PZPR Gdańsk-Portowa **Henryk Krajewski.**

Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor naczelny **Roman Bogacz.** Omówił on m.in. 30-letnią działalność „Centromoru".

Zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: **Ignacy Bem, Cecylia Dolecka, Mirosław Charamsa, Henryk Nikodemski** i **Roman Oleszkiewicz.** Ponadto Złote Krzyże Zasługi otrzymały 3 osoby. Srebrne Krzyże Zasługi — 6 osób. Odznakę „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego" wręczono 29 osobom, a złotą i srebrne odznaki „Zasłużony Pracownik Morza" — 30 osobom. Dwie osoby otrzymały honorową odznakę „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej" i 10 osób „Za zasługi dla Gdańska". Ponadto wręczono medale okolicznościowe, wybite z okazji 30-lecia „Centromoru".

* * *

W Morskim Domu Kultury odbyła się akademia z okazji Święta Odrodzenia. Po okolicznościowym przemówieniu sekretarza KZ PZPR Marka **Listowskiego,** odznaczenia wręczył zastużonym pracownikom sekretarz KD PZPR Gdańsk-Portowa **Włodzimierz Idaszak.** Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Roman Nowakowski.** Wręczył on również dwa Złote, 4 Srebrne i 6 Brązowych Krzyży Zasługi. Duża grupa pracowników otrzymała resortowe odznaki „Zasłużony Pracownik Morza".

(wś)

* * *

Z okazji 36 rocznicy Odrodzenia Polski 18 lipca bm. w Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku odbyło się uroczyste spotkanie władz województwa z sekretarzem KW PZPR **Henrykiem Masłowskim** i wicewojewodą gdańskim **Ludomirem Zgirskim** na czele z aktywem MO. Grupa funkcjonariuszy udekorowana została wysokimi odznaczeniami państwowymi i odznakami resortowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczono 11 osobom. Ponadto wielu oficerów otrzymało nominacje na wyższe stopnie.

AL

«Plus Ultra 80»

Międzynarodowe spotkanie młodych i odważnych

Kto pojedzie do Madrytu?

Międzynarodowa akcja „Plus Ultra 80" rozpoczęła się w 1963 r. Hiszpański dziennikarz, Joaquin Peleaz zaproponował, by co roku spotykali się mali bohaterowie. Każdy kraj, uczestniczący w akcji typuje uczestnika dziewczynkę lub chłopca w wieku od 8 do 14 lat, którzy podczas ostatnich 10—12 miesięcy wsławili się jakimś czynem; ma to być przykładem dla rówieśników i dla dorosłych. Dotychczas wśród dzieci, które spotykały się w ramach „Plus Ultra 80" były takie, które m. in. uratowały tonących, ofiary pożaru, wypadków drogowych.

W Polsce akcji patronuje nasza bratnia gazeta, „Express Wieczorny". **Pod jej to właśnie adres należy nadsyłać do 23 bm. udokumentowane kandydatury. Adres: Aleje Jerozolimskie 125/127, 02-017 Warszawa; z dopiskiem na kopercie „Plus Ultra". Jury wyłoni kandydata, jego nazwisko poznamy na przełomie lipca i sierpnia br.**

Nagrodą dla zwycięzcy krajowych eliminacji „Plus Ultra 80" jest spotkanie z kolegami z 20 państw Europy i obu Ameryk, które odbędzie się w tym roku w Hiszpanii i Argentynie. 23-dniową podróż fundują organizatorzy. Mali uczestnicy międzynarodowego „sympozjum odważnych" spotkają się z dziennikarzami, przedstawicielami organizacji międzynarodowych, urzędów i instytucji, przyjmowani będą przez szefów państw.

Impreza, której organizatorami są hiszpańskie linie lotnicze „Iberia", radio hiszpańskie i federacja banków oszczędnościowych tego kraju, zasługuje na zainteresowanie również organizacji społecznych. Dużą pomocą w wytypowaniu polskiego uczestnika „Plus Ultra 80" mogą służyć harcerze. „Express Wieczorny" czeka na kandydatury.

al.

Jarmark Dominikański

(Dokończenie ze str. 1)

—17 sierpnia br. od godz. 12 do 18 będzie bawić i uczyć najmłodszych gości jarmarku. Na blok artystyczno-reklamowo-zabawowy złożą się: dyskoteka, pokazy mody dziecięcej, atrakcyjne gry i konkursy, teatrzyk ruchu drogowego zapoznający z przepisami i korowód historyczny prowadzony przez znanych aktorów. Korowód ten będzie codziennie przechodził ulicami Głównego Miasta wzdłuż Motławy.

Dyskoteka w plenerze będzie włączała do wspólnej zabawy jak najszersze grono dzieci. Przygotowano bardzo atrakcyjne konkursy sprawnościowe. M. in. przewidziano naukę chodzenia na szczudłach. Zwycięzcy będą otrzymywali nagrody i wyróżnienia.

Na pokazach mody prowadzonej w takt dyskotekowej muzyki będą prezentowane modele odzieży dziecięcej produkowanej przez tak znane Zakłady Przemysłu Odzieżowego jak: „Sawa" Warszawa, „Tarmilo" Tarnowskie Góry, „Bobo" Bielawa Górna i „Jantar" Wejherowo.

Do największych atrakcji Dominikańskiego Świata Dziecka będą należały codzienne dwukrotne występy Teatrzyku Lalek na temat ruchu drogowego. Spektakl ten będze bawiąc uczyć dzieci znaków i zasad ruchu drogowego. Najzdolniejsi skorzystają z okazji zdania egzaminu na kartę rowerową. Autorem scenariusza jest **Czesław Szewczyk,** muzykę do widowiska napisał **Marian Zacharewicz,** a reżyserem jest **Aleksandra Dukland,** aktorka Teatru „Miniatura".

Dyskotekę prowadzić będzie dwa razy dziennie **Tadeusz Dyszkiewicz,** a koordynatorem całego bloku rozrywkowego jest **Wiesława Romanowska** z BART.

(wś)

Awaria kabla w gazowni

W niedzielne popołudnie w wielu mieszkaniach zniknęły płomyki gazowe w kuchenkach. Przerwy w dostawach gazu zdarzają się niezwykle rzadko; dzisiaj rano zwróciliśmy się więc do Pomorskich Zakładów Gazownictwa z pytaniem, jaka była przyczyna wczorajszych perturbacji.

Dowiedzieliśmy się od dyr. **Krzysztofa Derdy,** że przyczyną braku gazu była awaria energetyczna. Mimo tego, że gazownia zasilana jest przez trzy niezależne kable — uszkodzenie jednego z nich powodowało ciągłe „wyrzucanie" bezpieczników na pozostałych. Jest to przypadek, który nie powinien mieć miejsca. W celu uniknięcia w przyszłości podobnej sytuacji, zostanie poprowadzony nowy kabel od główne go punktu zasilania.

AL

Skarpa zatrzymana ale kosztem drzew

W ub. piątek Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Gdańsk-Śródmieście przekazało do Urzędu Miejskiego pierwsze niepokojące meldunki: skarpa, która znajduje się na zapleczu budynków nr 28 i 30 przy ul. Zaroślak — niebezpiecznie pęka.

Natychmiast przeprowadzone badania wykazały, że jedną z przyczyn powstania zagrożenia jest podkopanie skarpy przez stawiających dziko garaże. Spowodowało to naruszenie stosunków gruntowych, co z kolei doprowadziło do przechylania się drzew, których korony, nasiąknięte wodą po ostatnich opadach, swoim ciężarem spowodowały obsuwanie się mas ziemi.

Nie bez wpływu na sytuację były przelewy wody, wypłukujące ziemię w czasie ostatnich deszczów.

Skarpę ratowali fachowcy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowy i Konserwacji Terenów Zieleni w Gdańsku. Niestety, jedynym sposobem, by zapobiec dalszemu obsuwaniu ziemi było wycięcie najbardziej pochylonych drzew.

AL

NA WYBRZEŻU

CORAZ MNIEJ TERENÓW POD WODĄ

Pomimo częstych, przelotnych opadów deszczu, z doby na dobę zmniejsza się obszar terenów zalanych i podtopionych w woj. gdańskim. Według stanu na dzisiaj, obejmują one jeszcze 23,5 tys. ha. Podtopionych jest nadal 1009 gospodarstw rolnych.

Na przedmieściach Gdańska sytuacja — przed kilku dniami groźna — została całkowicie opanowana.

Pełną mocą pracują wszędzie pompy odwadniające, a ponadto czyni się wszystko co potrzebne, aby woda swobodnie przepływała przez przepusty, a także inne urządzenia kanałów melioracyjnych.

Ciężko pracują nadal ekipy odwadniające żuławski polder Suchy Dąb (zainstalowano tam dodatkowe agregaty pomp) i na Nizinie Walichnowskiej.

W.R.

„CEPELIADA" OTWARTA

W sobotę, w Gdyni przy Skwerze Kościuszki otwarta została, trzecia z kolei „Cepeliada". W uroczystości wzięli udział: wicewojewoda **Aleksander Skrobacz,** przedstawiciele władz miejskich Gdyni oraz zastępca prezesa Zarządu Związku Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Warszawie **Jerzy Kalbarczyk.**

Podczas „Cepeliady", do 24 bm. czynne będą stoiska z wyrobami reprezentującymi folklor ludowy całego kraju.

W pawilonie Pracowni Sztuk Plastycznych przy Skwerze Kościuszki czynna jest także wystawa, prezentująca dorobek spółdzielni „Cepe-

Na letnich szlakach

W mieście wcale nie trzeba się nudzić

NIE wszystkie dzieci okres wakacji spędzają poza miejscem zamieszkania. Ponadto ogromna większość wyjeżdża na obozy czy kolonie tylko na jeden z letnich miesięcy, resztę czasu przebywając w domu. Tam, gdzie oboje rodzice pracują pojawia się problem zapewnienia opieki pociechom, a jednocześnie zorganizowania im czasu. Z pomocą przychodzą koła TPD oraz zarządy spółdzielni mieszkaniowych organizując **„Wczasy w mieście".**

Odwiedzamy dwie placówki prowadzące taką działalność — kluby „Skrzat" i „Syrenka" na Morenie. — W czasie I turnusu, który trwał do 9 lipca — mówi kierowniczka „Skrzata" **Krystyna Krzesińska-Zubiel** — odwiedziło nas 33, a obecnie mamy 15 dzieci w wieku od 5 do 13 lat. Zasady przyjmowania na wczasy w mieście są dla rodziców bardzo dogodne. Wystarczy przyprowadzić dziecko do klubu, od godz. 9 do 16 ma zapewnioną opiekę. Dzienna opłata wynosi 10 zł, w tym skalkulowany jest obiad, podajemy też dzieciom herbatę i bułki, finansujemy wszystkie opłaty związane z uczestnictwem w różnych imprezach. W uzasadnionych przypadkach np. trudna sytuacja materialna, rodziny wielodzietne, zwalniamy dzieci z obowiązku płacenia.

9-letni Bartek jest zadowolony z pobytu w „Skrzacie". — Oglądaliśmy tu kilka ładnych filmów jak „Książę i żebrak", „Konik Garbusek", chodzimy też do kina, w świetlicy jest kolorowy telewizor i różne gry.

— Często wypożyczamy filmy, mamy bowiem własny projektor „Ukraina" — mówi p. Krystyna. Organizujemy też dla naszych dzieci wycieczki — autokarem do Malborka i Fromborka, statkiem na Hel i Westerplatte, do oliwskiego parku i zoo, na „Błyskawicę" i do Akwarium Morskiego, a także po Trójmieście. Gdy jest pogoda jeździmy na plażę, chodzimy do lasu. Dysponujemy sprzętem sportowym.

Dzieci dobrze się czują na wczasach w mieście. Mają okazję dobrze poznać własne miasto, pobawić się w gronie rówieśników pod okiem instruktora, który zawsze podpowie ciekawą zabawę. Z pewnością nie wszyscy rodzice wiedzą o istnieniu wczasów w mieście na terenie ich osiedli. Szczegółowych informacji o placówkach opiekujących się dziećmi w czasie wakacji udzielają zarządy dzielnicowe TPD: Gdańsk-Śródmieście, tel. 31-02-42; Gdańsk-Portowa, tel. 31-12-54 oraz Wrzeszcz-Oliwa, tel. 41-43-38.

man

Z namiotem taniej

W NRD istnieje możliwość rozbicia **własnego namiotu** na polu kempingowym w okresie od **1 maja do 30 września.** Nabycie voucheru kempingowego gwarantuje miejsce pod namiot na dowolnie wybranym kempingu. Informacji dotyczących korzystania z domków typu bungalow udzielają polskie biura podróży oraz Przedstawicielstwo Biura Podróży NRD.

Voucher kempingowy obejmuje następujące świadczenia: ● rezerwację miejsca na kempingu, ● opłatę za miejsce pod namiot łącznie z taksą klimatyczną ● korzystanie z urządzeń sanitarnych ● pierwszą pomoc lekarską w razie wypadku na terenie kempingu.

Niezależnie od tego można nabyć również voucher na wyżywienie, na podstawie którego dokonuje się wypłaty ekwiwalentu w gotówce na miejscu.

Przewidziane są następujące stawki:
— za śniadanie 4.00 marki
— za obiad i kolację po 6.00 marek.

Prawie na każdym kempingu lub w jego pobliżu znajduje się odpowiednio przystosowana restauracja.

Vouchery realizują oddziały Biura Podróży NRD lub biura obsługi ruchu turystycznego na przejściach granicznych dla ruchu samochodowego.

Zwracamy uwagę, że przyjazd na pole namiotowe oraz zgłoszenie się u dozorcy kempingu winno nastąpić do godz. 18.00.

Nie wszędzie lato jest takie niełaskawe jak u nas. Na zdjęciu: na czarnomorskiej plaży.

CAF — TASS

Na zlot autostopowiczów

Sejmik w Żninie

2 i 3 sierpnia br. w Żninie, malowniczej miejscowości nad rzeką Gąsawką, stolicy regionu Pałuki odbędzie się zlot i sejmik autostopowiczów.

Jest ich już na trasach całego kraju przeszło 17 tysięcy. Wraz z polską młodzieżą z pomocy życzliwych „zza kółka" przy zwiedzaniu naszego kraju korzystają goście z 18 krajów. Te formy wędrówki upodobali sobie turyści z NRD, Węgier, CSRS, Francji, RFN, krajów skandynawskich, Anglii, USA. Są nawet „egzotyczni" autostopowicze z Japonii i Australii.

Z turystycznych wiadomości: najlepiej jeździ się w województwach: wrocławskim, warszawskim i gdańskim.

Młodzi nie tylko wędrują w celach turystycznych. Na swoich szlakach, korzystając w dużej mierze z noclegów u gospodarzy wiejskich — odwdzięczają się im pomocą w gospodarstwie. Jest to forma uczestnictwa w ogólnopolskiej akcji FSZMP **„Każdy kłos na wagę złota".**

Tyle aktualności. Czytelników zainteresuje na pewno — co przygotowali organizatorzy żnińskiego zlotu dla autostopowiczów.

Program jest bogaty. Przewidziano wiele konkursów, a także interesujących wystaw. Swoje wiadomości o ziemi pałuckiej, znajomości ruchu drogowego, bezpieczeństwa, przepisów PZU — będą mogli uczestnicy zdyskontować w rywalizacji z kolegami z innych szlaków. Odbędą się również testy sprawnościowe. Nie zabraknie — ponowane będą: sprzęt turystyczny, ekwipunek dla autostopowiczów, a także haft pałucki, pamiątki turystyczne, plakaty i książki. Pierwszy dzień zlotu zakończy ognisko. Przy płonącym stosie drzew — gawędy z wędrówek, piosenki rajdowe, występy kapeli ludowej.

W niedzielę 3 sierpnia, w drugi dzień zlotu — odbędzie się Sejmik Autostopowiczów i Kierowców. Organizatorzy serdecznie zapraszają tych, którzy swoim doświadczeniem mogą podzielić się z innymi. Czekają na propozycje, wnioski i uwagi, zarówno pozytywne jak i krytyczne. W obradach uczestniczyć będą dziennikarze, służby ruchu drogowego MO, członkowie organizacji młodzieżowych, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania, PTTK, Głównego Komitetu Turystyki.

Po sejmiku — przejazd kolejką „Retro", zwiedzanie Muzeum Kolejek Wąskotorowych w Wenecji, skansenu archeologicznego w Biskupinie, ruin zamku. Zakończenie zlotu i rozdanie nagród — wieczorem w żnińskim amfiteatrze.

Zgłoszenia przyjmują organizatorzy do 25 lipca, adres: Oddział PTTK Żnin, plac Wolności 8, tel. 310. Autostopowicze zgłoszenia przesyłają na kartach, które znajdują się w książeczkach „Autostop 80", a kierowcy — na kartach pocztowych. Organizatorzy przyczołowali dla gości miejsca w domkach kempingowych.

SPRAWY I SPRAWKI

KIEŁ MAMUTA NA PRZEDMIEŚCIU HRUBIESZOWA!

Podczas robót ziemnych na przedmieściu Hrubieszowa (woj. zamojskie) znaleziono kieł mamuta — znajdował się na głębokości 4 metrów. Jego wydobycie, ze względu na długość (165 cm!) i ciężar (70 kg!), nastręczało wiele trudności, ale strażacy z Hrubieszowa, którzy się tego podjęli, spisali się na przystowiowy medal.

Nad pracami czuwał mgr Andrzej Kokowski, asystent Zakładu Archeologii UMCS w Lublinie — tak się szczęśliwie złożyło, iż w pobliżu przebywają młodzi adepci archeologii na obozach kół naukowych zorganizowanych przez lubelską uczelnię.

To rzadkie i cenne znalezisko wydobywano z wielką pieczołowitością. Kieł został przetransportowany do pobliskiej bazy młodych naukowców — do Miłomęcza, gdzie przejdzie specjalną kurację konserwatorską.

PECH ZŁODZIEJKI

Młoda, bo zaledwie 17-letnia Zofia B. mieszkanka Jasła w woj. krośnieńskim mając przy sobie 300 zł postanowiła pójść po zakupy aby... zarobić.

W jednym ze sklepów wyciągnęła z torebki innej klientki portmonetkę z zawartością 5400 zł. Podobny manewr powtórzyła kilkakrotnie w innych sklepach. Po godzinie miała już ponad 7 tys. złotych.

Chcąc się pozbyć kompromitujących portmonetek, Zofia B. dyskretnie wyrzuciła je za ladę, ale spadły one na... głowę ekspedientki.

Wezwano MO i Zofia B. została zatrzymana.

Morze wyrzuciło zwłoki

Wczoraj o godzinie 14 nie opodal plaży na wysokości Kątów Rybackich załoga łodzi rybackiej „Kąt 69" zauważyła zwłoki topielca. Niezwłocznie powiadomiono bosmana w Górkach Zachodnich i na poszukiwanie zwłok wyruszył statek PRO „Wiatr".

W międzyczasie fale wyrzuciły topielca na plażę. Są to najprawdopodobniej zwłoki jednego z żeglarzy NRD z jachtu „Likepeeler", który zaginął wraz

Nowy caudillo w La Paz?

Boliwijska specjalność po raz 189

GROŹBA reakcyjnego przewrotu wojskowego ciążąca od kilku tygodni nad życiem politycznym tego andyjskiego państwa stała się faktem. Dodajmy — faktem przewidywanym przez obserwatorów i niemalże oficjalnie zapowiedzianym przez dowódcę sił zbrojnych, gen. Luisa Garcię Meza. Co skłoniło wojskowych do wystąpień antyrządowych? Dlaczego do puczu doszło właśnie teraz, w momencie gdy utrwaliła się nadzieja na powrót do parlamentarnej formy rządów? Z jakimi propozycjami występują nowi gospodarze prezydenckiego pałacu w La Paz? Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną ostatnich wydarzeń w Boliwii są wyniki niedawnych wyborów prezydenckich, zakończonych zwycięstwem kandydata centrolewicy, socjaldemokraty Hernana Silesa.

jego przywództwem procesu demokratyzacji, wprawdzie pełnego zakrętów i często niekonsekwentnego, lecz zdecydowanie odbiegającego od stylu władzy prawicowych dyktatorów, których przez historię Boliwii przewinęło się tak wielu — i tym razem zdopingowała zwolenników silnej ręki do szybkiej akcji. W ten sposób kraj ten pobił swoisty rekord w dziedzinie wstrząsów politycznych — w ciągu 155 lat niepodległości dokonano tu już 189 zamachów stanu.

Tradycyjnym także zwyczajem wojskowi boliwijscy żądają, by społeczeństwo uznawało armię jako wiodący czynnik na płaszczyźnie stosunków wewnętrznych i główną ostoję stabilizacji politycznej; podobnie jak ich poprzednicy — autorzy prawicowych przewrotów — bezpardonowo

cje związkowe zarzucając im, jakoby opierały się na „siłach i doktrynach obcego pochodzenia". Taki argument wysunięto także teraz: junta domaga się unieważnienia czerwcowych wyborów, ponieważ ich zwycięzca i jego partia jedności demokratyczno-ludowej jest rzekomo powiązana z „międzynarodowymi agenturami".

Podjęta przez boliwijskie koła militarystyczne próba narzucenia reżimu wojskowego może oznaczać tylko jedno — w fotelu prezydenckim zasiądzie kolejny caudillo w mundurze, który odwołując się do jedynie zdrowych sił narodu, tzn. do korpusu oficerskiego i środowisk reakcyjnych zapewni spokój społeczny znanymi Boliwijczykom aż nadto dobrze metodami przemocy i terroru.

WYDAWCA: RADA ZAKŁADOWA

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Fot. M. Zarzecki

Z całej Polski ku morzu

Wbrew opiniom laików, na statkach morskich pływają nie tylko ci, co mieszkają nad morzem. Wśród każdej załogi polskiego statku są tacy, których domy rodzinne znajdują się daleko od morskiego brzegu, nieraz na drugim krańcu Polski. Trzeba by przestudiować poszczególne życiorysy, żeby dowiedzieć się co tych ludzi przywiodło ku morzu i na morze. W poszukiwaniu marynarzy z głębi lądu nasz reporter udał się na statek PLO „Starogard Gdański".

MARYNARZE ze „Starogardu Gdańskiego" nie mają łatwych warunków pracy. Statek jest 9-letni, ma pojemność 936 ton i dwa razy większą nośność, rozwija szybkość prawie 14 węzłów. Jest to więc statek mały i nie najnowocześniejszy, skoro nawet oficerowie, z wyjątkiem kierownictwa statku, mieszkają w podwójnych kabinach.

Od 7 maja br. „Starogard Gdański" niczym niezawodny tramwaj kursuje na trasie Gdańsk — Helsinki. 36 godzin w jedną i w drugą stronę, kilka godzin postoju w każdym porcie — i hajda z powrotem. Wyładunek zaledwie 19 trajlerów przez furtę rufową odbywa się w mig.

To PLO-wskie „ro-ro" zastałem przy nabrzeżu bazy promowej w Gdańsku. Pływający dźwig wstawiał na pokład polskie „Fergusony".

RODZINY 18-osobowej załogi mieszkają w różnych, nieraz dość odległych od wybrzeża miastach Polski, co przy niezwykle krótkich postojach w porcie i nierotacyjnym systemie pracy utrudnia marynarzom regularne kontakty z rodzinami.

III oficer Marian Lisowski zdradził mi, że od 7 maja br. był 16 razy w Gdańsku, ale gdyby nie tygodniowa „wysadka", kiedy na usilną prośbę odbierał należne dni wolne, nie miałby zupełnie czasu dla swojej dziewczyny!

Spotkał się z nią wszystkiego dwa razy; raz zdążył odebrać ją z pracy i podwieźć taksówką pod dom, zaś drugi raz był u niej przez pół godziny, z czego 20 minut spędził przy telefonie, by otrzymał potwierdzenie, że statek już skończył załadunek i wkrótce wypływa. W czasie tych kilku dni wolnych, dwa musiał przeznaczyć na wyjazd do Bartoszyc w woj. olsztyńskim skąd pochodzi i mieszka do tej pory z rodzicami.

Jest młodym absolwentem WSM w Szczecinie, którą opuścił jako inżynier nawigator. Przyjechał nad morze do technikum komunikacyjno-elektromechanicznego. Tu poznał smak żeglarstwa i zdobył stopień sternika jachtowego. Polubił morze i po kilku latach żeglugę małą pod żaglami zamienił na wielką handlową. W 2 lata po ukończeniu szczecińskiej uczelni był już w Indonezji, Australii i krajach Ameryki Środkowej, teraz zaś „pędzluje" w poprzek Bałtyku.

BOSMAN Ryszard Neumann — śmieją się na statku — „jest przywiązany do ro-ro". Od 1975 roku przepływał na nim i przestał w stoczniach cztery pełne lata. Od 2 lutego br. do chwili obecnej zaledwie dwa razy otrzymał wolne dni, zużywając je na odwiedzenie żony, dzieci i rodziny w Toruniu. Od 15 lat jest marynarzem, ale nie chce przenieść się na Wybrzeże. Mówi, że jest to bardzo dobry układ: praca na morzu, a odpoczynek i prawdziwy relaks wśród najbliższych, daleko na lądzie.

Jak trafił na morze, przecież miał dobry zawód tokarza-frezera i pracę w Toruńskich Zakładach Przemysłu Nieorganicznego?

— Kiedy uczyłem się w zasadniczej szkole zawodowej, wybrałem się z kolegami nad morze. W czasie wakacji „zaliczyłem" dwa kursy przysposobienia techniczno-morskiego LPŻ, a kiedy nadszedł czas służby wojskowej, wybrałem na ochotnika Marynarkę Wojenną. Byłem sternikiem na ścigaczu. Po odbyciu służby, już jako doświadczony marynarz, złożyłem papiery w PLO i po 8 miesiącach zostałem zamustrowany na pierwszy statek. Ożeniłem się później, oczywiście z torunianką.

ZA chwilę do mesy wchodzi 40-latek i ściąga robocze rękawice. — **Jerzy Abraham**, starszy marynarz — przedstawia się. — Zamieszkały z rodziną w Bydgoszczy.

— Czy nie jest pan krewnym Antoniego Abrahama, działacza i wielkiego patrioty, walczącego w latach 20-tych o przyłączenie Kaszub do Polski?

— Tak, to mój pradziadek...

— W Gdyni mamy ulicę jego imienia!

— Ja też jestem gdynianinem z urodzenia! Przez 6 lat pracowałem jako modelarz w odlewni Gdańskiej Stoczni Remontowej, dopiero później zamustrowałem do PLO. Pływam już 18 lat, a w Bydgoszczy mieszkam 12 lat. Dlaczego? Po prostu: żona pierwsza dostała mieszkanie. Ale niemal wszyscy Abrahamowie mieszkają w Gdyni: ojciec pracował w WPKGG, krewni w różnych zawodach, ale zawsze na lądzie. A ja, jedyny marynarz, mieszkam daleko od morza. I nie narzekam.

STARSZY marynarz **Przemysław Kornacki** wszedł spocony. Przedtem ustawiał podkładki pod koła, zakładał i skręcał ściągacze, którymi mocował trajlery. Schylanie się i manewrowanie pod „cielskami" wyładowanych naczep w zapchanym, dusznym „brzuchu" statku nie jest łatwe, zwłaszcza dla młodego, nie wprawionego jeszcze członka załogi.

Przemysław Kornacki jest inżynierem nawigatorem, niedawnym absolwentem WSM w Szczecinie i dopiero od kilku dni jest na swoim pierwszym statku.

(Dokończenie na str. 4)

Wojciech Święcicki

Każdą pracę trzeba lubić

Życie z satysfakcją

W dniu Lipcowego Święta rozpoczynamy cykl rozmów z ludźmi wybitnymi. Nazwiska ich są znane szeroko na Wybrzeżu, niekiedy zaś nawet w całej Polsce i poza jej granicami.

W latach ubiegłych wszyscy nasi rozmówcy zostali wybrani „Gdańszczaninami Roku". Ludzie ci — każdy w inny sposób, właściwy dla swego zawodu — wybili się w społeczeństwie i wnieśli w jego rozwój własny, niepodważalny wkład, który łącznie z wkładem wielu tysięcy ludzi im podobnych, z pracą milionów zmienił obraz naszego kraju.

Co było przyczyną, że wyrośli ponad swe otoczenie, że stali się ludźmi wybitnymi? Czy zawdzięczają to pomocy domu rodzinnego i wpływom środowiska, z którego się wywodzą? Korzystnym okolicznościom — czy też wielkiej pracowitości, sumienności i dominującej ponad wszelkie trudności świadomości tego, czego chcieli dokonać i co ich głęboko interesowało? Czy napotykali przy tym na przeszkody — i z jakiej strony? Co ich martwi w dzisiejszym otoczeniu, co pragnęliby w nim zmienić?

Oto pytania, jakie przed nimi w imieniu Czytelników postawiliśmy.

Odpowiedzi i myśli, jakimi dzielą się z nami są w niektórych miejscach dyskusyjne, ale na pewno interesujące.

Dziś zamieszczamy rozmowę z prof. dr.hab. Tadeuszem Kielanowskim.

PROF. dr hab. **Tadeusz Kielanowski** należy do najwybitniejszych polskich ftyzjatrów, lekarzy — specjalistów chorób płucnych. Zawód swój wykonuje od kilku dziesięciu lat do dziś, mimo przejścia na emeryturę. Ani praca pedagogiczna i zawodowa, prowadzona nieprzerwanie z ogromnym natężeniem i doskonałymi wynikami, ani też sprawowana przez kilka lat funkcja rektora uniwersytetu i Akademii Medycznej, nie przeszkodziła profesorowi, że od młodości gra również na skrzypcach, osiągając niemałą biegłość. Grę na tym instrumencie lubi tak bardzo, że uważa siebie czasem za muzyka, który zajął się medycyną.

W obu dziedzinach — medycynie i muzyce — prof. Kielanowski osiągnął to wszystko, co jest w życiu osiągalne dla zdolnego, pracowitego i kochającego pracę człowieka. Jest autorem ponad stu prac i kilku książek, które wkrótce po ukazaniu się zostały rozchwytane przez czytelników, tłumaczone i wznawiane.

— Czy taka intensywna praca dała panu zadowolenie w życiu?

— Tak i wynika to z rozwoju mej specjalności. Jak rzadko który lekarz przeżyłem zanik strasznej choroby, w której leczeniu się specjalizowałem: gruźlicy. Wszak gruźlica zawsze okrutnie prześladowała ludzkość. Była to choroba ludzi najbiedniejszych i najbardziej nieszczęśliwych. Na jej leczenie szukano dawniej różnych sposobów, wszystkie jednak okazały się nieskuteczne póki nie było nam dane doczekać jednego z największych odkryć w historii medycyny. A przecież dawniej lekarze nigdy nie wierzyli w taką możliwość uważając, że prątek gruźlicy nie da się zneutralizować! Dzięki odkryciu penicyliny i streptomycyny przez Fleminga i Waksmana (których znałem osobiście), prątek gruźliczy przestał być zabójcą człowieka.

Jeśli osiągnąłem jakąś wiedzę, zawdzięczam to przede wszystkim jednej swej właściwości: bardzo wielkiemu zainteresowaniu swoją pracą. I pracowitości. Przez całe życie byłem niesłychanie pracowity.

— Pracowitość leży więc u podstaw zawodowego sukcesu?

— Gdybym miał udzielać komuś rad powiedziałbym, że niewiele pomoże talent ani uroki osobiste, jeżeli nie będzie bardzo dużo pracował. Dotyczy to każdej dziedziny. Każdy z utalentowanych skrzypków lub sportowców, jeśli stał się wybitny, zawdzięcza to swej niezwykłej pracowitości.

We wszystkich dziedzinach wiedza się ogromnie rozrosła, specjalizacja stała się koniecznością, gdyż pamięć ludzka ma swoje granice, ale przy wszystkich specjalizacjach niezbędny jest możliwie duży zasób wiedzy ogólnej, bez której nie można być dobrym specjalistą w żadnym zawodzie. Nic jednak nie zastąpi pracowitości. To nieprawda, że można robić odkrycia naukowe przypadkiem

Prof. dr hab. Tadeusz Kielanowski

i niechcący. Człowiek bez dostatecznej wiedzy przejdzie obojętnie obok niezwykłej okazji i nawet jej nie zauważy. Tym właśnie wyróżniali się wielcy odkrywcy.

— Czy należy marzyć o sukcesie i powodzeniu?

— Uważam, że zawsze trzeba marzyć, przecież mnóstwo ludzkich marzeń się sprawdza. Marzenia są w życiu bardzo ważne. Tak uważam.

Ludziom młodym zaleciłbym, by w wyborze zawodu nie bali się zmiany. Jeżeli się przekonają, że nie wkroczyli na właściwą drogę, niech mają odwagę wcześnie zaczać od nowa. Człowiekowi nie wolno trwać w konflikcie z samym sobą, gdyż zawsze prędzej czy później obraca się to przeciwko niemu.

— Niektórzy uważają, że najbardziej brakuje nam pracowitości...

— Nie sądzę. Przecież Polak poza krajem zawsze jest uważany za znakomitego robotnika i pracownika. Chyba największą wadą współczesnych Polaków jest brak szacunku do pracy — takie jest moje najgłębsze przekonanie. Polak jest znakomity, jeżeli okoliczności zmuszają go do wytrwałej pracy. Uważam również, że jesteśmy narodem bardzo zdolnym, pełnym fantazji i pomysłów, ale trzeba ludziom stworzyć okoliczności sprzyjające ujawnieniu się i wykorzystaniu tych cech. Każdego z nas stać na lepszą pracę, musimy jednak lepiej organizować sobie życie, by uzyskiwać większą wydajność pracy niż to jest obecnie.

— Czy jednak można lubić każdą pracę, nawet prostą pracę fizyczną?

— Myślę, że tak, że można lubić nawet pracę fizyczną, a nawet można być z niej dumnym. Już w XIX wieku Fourier pisał, że pracę trzeba lubić. Przykłady tego oglądamy wszak w telewizji. Naprawdę znakomici rolnicy, rzemieślnicy, artyści, robotnicy — wszyscy oni bardzo lubią swoją pracę. Nie wierzę, by można było osiągnąć cokolwiek dobrego w pracy, której się nie lubi.

Spotkałem w życiu i znam wielu robotników, których dumą była jakość, czystość i porządek w wykonywanej pracy, wydawałoby się, bardzo prostej. Ale to już jest, niestety, rzadkie.

— Ludzie często uważają, że aby uzyskać w życiu powodzenie i sukces, trzeba z wszystkimi „żyć w zgodzie". Co pan profesor sądzi o tym? Jak było w pańskim życiu?

— Bardzo często musiałem iść „pod prąd", bardzo często musiałem walczyć z opinią własnego środowiska. Miałem to szczęście, że w okresie mej aktywności zawodowej jako rektor Akademii Medycznej trafiłem na ministra zdrowia i ministra oświaty, z którymi często spierałem się i prowadziłem ostre dyskusje, a którzy — jak się później okazało — właśnie za to mnie cenili. Był nawet taki minister zdrowia, który prosił: krytykujcie mnie, wytykajcie co jest złe, bo to jest jedyny argument, którym mogę się posługiwać w rozmowach ze swoimi przełożonymi. Trzeba jednak mieć głębokie przekonanie o swej słuszności i o wartości wyznawanych zasad.

Alojzy Męclewski

Kamień nr 21010

Pracownik tak dużego zakładu przemysłowego jak Stocznia Gdańska im. Lenina — jest niczym kamień w rumowisku. Dla ułatwienia ewidencji, kilkunastotysięczną załogę trzeba mieć ponumerowaną.

AKTUALNE numery dla nowo przyjmowanych są dużo wyższe niż liczba zatrudnionych. Podczas 35 lat działalności zakładu, przewinęło się przez jego bramy prawie 100 tys. pracowników. Wielu, krótko nosiło swoje numery i nikt już dzisiaj ich nie pamięta. Fundament stoczni stanowią tacy, którzy związali się z nią na dobre i złe.

Jan Lackowski został zatrudniony w SG im. Lenina 2. 07. 1952 r. na podstawie nakazu pracy. Otrzymał nr ewidencyjny 21010. Trafił na wydział obróbki kadłubów K-1 w charakterze technika wydziałowego.

Od kilku dni był absolwentem Technikum Budowy Okrętów „Conradinum". Razem z kilkoma jeszcze kolegami stanowili ekipę pierwszych techników tej stoczni. Z czasem, gdy wiedzę teoretyczną uzupełnią praktyką, zamierzano utworzyć z nich średnią kadrę kierowniczą zakładu. Lackowski miał niespełna 19 lat. Świadomie wchodził w wir dorosłego życia, jako aktywny członek ZMP, kandydat PZPR — a od 1953 r. członek partii.

Po krótkim okresie wprowadzającym, powierzono mu kierowanie 10-osobową brygadą młodzieżową. Jednocześnie — z myślą o przyszłych awansach — miał „przyglądać się" pracy całego wydziału K-1. Czasy sprzyjały zawrotnie szybkim karierom zawodowym, karkołomnym skokom po szczeblach awansu.

Życiorys Lackowskiego nie jest najlepszym tego przykładem, tym niemniej odzwierciedla ducha tamtej epoki. Już budował statki, kierując pracą innych, a przecież dwa lata temu zaledwie zobaczył morze.

Wcześniej nie nadarzyła się taka okazja. Dopiero gdy przyjechał na egzamin do „Conradinum", stanął nad brzegiem Bałtyku. Było to w Gdyni, obok basenu jachtowego, gdzie w skromnych barakach miała swoją siedzibę Liga Morska. Właśnie na zew tej instytucji Jan ruszył nad morze z odległego Radomia, ku przerażeniu rodziców, ku własnym marzeniom.

W kieleckiej wsi Wygoda, niedaleko Kozienic, rodzice Jana mieli 5-hektarowe gospodarstwo. O przyszłości dzieci tak zadecydowali: córka odziedziczy gospodarstwo, a syn niech się uczy. — „Może zostanie inżynierem nawet?" — roili sobie nie bezpodstawnie, jako że Jan robił bardzo dobre postępy. Posłali go do gimnazjum; ale nie takiego, które otwierałoby mu drogę na uniwersytet czy politechnikę.

Zgodnie z chłopską skromnością, czy też nieufnością, do 3-letniego Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego im. J. Kilińskiego w Radomiu, żeby wyuczył się na tokarza.

Został tokarzem, ale po ukończeniu „Conradinum" rozpoczął wieczorowe studia w Politechnice Gdańskiej. W 1956 r. był już inżynierem w specjalności „siłownie okrętowe".

Minęło 30 lat od przybycia Jana Lackowskiego na Wybrzeże. Jest wysokim mężczyzną o niemalże sportowej sylwetce. Spotykamy się w stoczniowym Biurze ds. Osobowych i Analiz Społecznych. Wertuję akta osobowe, opatrzone numerem 21010. Teczka jest pękata i nudna. Z pochodzenia rolnik, z zawodu stoczniowiec, nie posiada w nowej rzeczywistości dramatów nieprzystosowania. Brak wzmianek o konfliktach, chociażby drobnych kłopotach. Można by przypuszczać, że ma za sobą pasmo awansów i sukcesów.

Mój rozmówca nie okazuje gotowości dopomożenia w poszukiwaniu jakichś komplikacji w jego stoczniowym życiorysie.

— Dlaczego? — nie daję za wygraną?

— Tak mi się życie układało — bagatelizuje swoje zasługi.

Usilnie nagabywany, stara się określić własną rolę.

— Zdobyłem zawód inżyniera zgodnie z moimi zainteresowaniami. Wymagało to trochę samozaparcia, ale jeśli się ma naprawdę jakiś cel, to trudności nie są ważne, ani przykre. Trafiłem do zakładu, zajmującego się ciekawą produkcją. Chciałem tu pracować, wiedzieć jak najwięcej, bo pasjonowała mnie budowa statków. Starałem się być dobrym pracownikiem i to było zauważane, premiowane. Należę do tego typu ludzi, których sukcesy mobilizują. Nic więc dziwnego, że pracowałem lepiej. Przyczyniało się też do tego doświadczenie, życzliwość moich podwładnych i zwierzchników. Zawsze staram się pamiętać słowa głębokiej prawdy mojego pierwszego „szefa" — kierownika wydziału K-1, **Tomasza Malika**, że jeden pracownik, chociaż najlepszy, nie zrobi w stoczni nic; musi umieć współpracować z innymi.

Inż. Jan Lackowski Fot. M. Zarzecki

W 1956 r. inż. Lackowski jest już z-cą kier. wydziału K-1. Dwa lata później przechodzi do pracy w Szefostwie Produkcji. Na „odchodnym" otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi — w uznaniu za dobre wyniki w pracy.

W nowym miejscu obejmuje stanowisko budowniczego statku. Trafił na budowę ostatnich jednostek parowych, baz rybackich B-62. I w tej pracy doskonale sprawdził się, uzyskał ocenę bardzo pochlebną, no i Srebrny Krzyż Zasługi. W 1963 r. powierzono mu prowadzenie budowy prototypowych jednostek B-64, skomplikowanych — jak na owe czasy — rybackich baz-przetwórni. Za ich wykonanie zespół technicznego nadzoru (projektanci, budowniczowie), w skład którego wchodził inż. Lackowski, otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia.

Indywidualnie inż. Jan Lackowski, za wzorową pracę, wprowadzenie u-

(Dokończenie na str. 4)

Tadeusz Woźniak

Kulisy operacji X

Naprawdę przypadek

ANDRZEJ Z. padł ofiarą zbrodni. Znalazła go żona we własnym mieszkaniu, na łóżku, z zakrwawioną głową, w poszarpanym ubraniu.

— Byliśmy z mężem na weselu — zeznawała żona, Zuzanna Z. — Bawiliśmy się dobrze, lecz przeholował w piciu i źle się poczuł. Już około północy chciał wyjść. Nie mogłam puścić go w takim stanie.

— A więc rozumiem, że poszliście do domu razem — podchwycił kapitan Wolski z komendy MO. — Jak więc to się stało, że znalazł się tu przed panią sam, już martwy?

— Mąż wiedział, że lubię się bawić, a rzadko mam okazję — wyjaśniła Zuzanna Z. — Po pewnym czasie, gdy szliśmy pustymi ulicami, niespodziewanie zaproponował mi, że jeśli chcę, mogę wrócić.

— I skorzystała pani z tej propozycji?

— Tak — potwierdziła.

Kapitan postanowił przekonać się o tym na miejscu.

— Pani Zuza znajdowała się w szampańskim nastroju. A bawić się lubi i potrafi. Rozruszała wszystkich gości, dotrwała do rana — zeznawała matka panny młodej, która pełniła obowiązki gospodyni na weselnym przyjęciu. — Aha, około północy odprowadzała do domu swojego męża, który był jakiś ponury, nie tańczył, narzekał na ból głowy. Ale wróciła dość szybko. Biedny, nie

SZUKAJĄC motywu zbrodni, kapitan Wolski zebrał informacje o denacie. Andrzej Z. był człowiekiem już zaawansowanym w latach, zapracowanym, spokojnym, o dość ponurym usposobieniu. Ożenił się dość późno, gdy, jak się to mówi, stanął na własnych nogach, prowadził dobrze prosperujący zakład samochodowy. Być może ów warsztat stanowił magnes dla młodej, atrakcyjnej Zuzy...

Warsztat ten budował ojciec Andrzeja Z. bezpośrednio po ukończeniu piętrowego domu-bliźniaka, zasługującego na miano willi. Jedną jej połowę przeznaczył dla syna, zaś drugą dla swej młodszej córki. Gdy ojciec zmarł, Andrzej objął po nim warsztat. Potem wyszła za mąż jego siostra, również za mechanika, Zenona D. Dobudował on kilka bloków do istniejącego zakładu, jednak szwagrowie nie potrafili jakoś dogadać się, aby prowadzić go wspólnie. Stali się konkurentami, skłóconymi na tle nierównego podziału majątku. Stronę męża trzymała także siostra Andrzeja Z., która miała bratu za złe, że zagarnął cały zadodrodzinnego procesu o podział spadku.

— Takie sprawy są nieraz motywem krwawych porachunków. Może stanowią go i tym razem? — rozważał taką ewentualność kapitan Wolski.

WEDŁUG orzeczenia lekarza śmierć Andrzeja Z. nastąpiła około północy. Jej przyczyną było złamanie podstawy czaszki. Ponadto pozostały widoczne ślady duszenia oraz zadrapania, wskazujące na walkę ofiary z napastnikiem. Przemawiał za tym również zsunięty dywan, stłuczony kryształowy wazon, oraz przewrócone krzesła i lampa. Rozgardiasz w pokoju świadczył o poszukiwaniu pieniędzy, biżuterii, względnie innych, wartościowych przedmiotów. Jednakże, po sprawdzeniu, Zuzanna Z. zaskoczyła kapitana oświadczeniem... że niczego nie brakuje.

W miarę prowadzenia śledztwa coraz bardziej wyraziście rysowała się sylwetka pani Zuzy. Pełna temperamentu, w balzakowskim wieku kobieta, po śmierci męża, miała szansę na pełnię życia, które tak ją

Kapitan zadawał sobie pytanie, czy byłaby zdolna zamordować męża? Miała na to dość czasu, gdy go odprowadzała do domu, a potem wróciła. Dzieci przecież, wychodząc na wesele, pozostawiła u swoich rodziców. Ale zaraz sam sobie na to pytanie odpowiedział: skoro przyznała, że nic w mieszkaniu nie zginęło, nie musiała pozorować rabunku; zresztą i tak wszystko dziedziczyła. Ponadto nie miała ani na ciele, ani na ubraniu śladów, które wskazywałyby na stoczoną walkę.

PODEJRZANYM był także Zenon D. Z kolei w jego przypadku targnięcie się na życie szwagra byłoby nielogiczne, gdyż nic przez to nie zyskiwał, oprócz względnej satysfakcji z „odegrania się". Ostatecznie zaś kapitan Wolski nie zebrał przeciwko niemu dowodów winy.

Nie można było wykluczyć, że zbrodnię popełnił ktoś inny, licząc na zdobycie majątku zamożnego właściciela warsztatu. Ta wersja uzasadniałaby penetrowanie mieszkania. Wchodzić mogły też w grę pobudki osobiste na tle rodzinnym, bądź jakichś interesów, zemsta, zawiść.

Kapitan Wolski założył, że sprawcą nie był ktoś całkiem obcy, przypadkowy, a raczej ktoś, kto miał dostęp do klucza, znał tryb życia małżonków Z. Wybrał bowiem czas, gdy Andrzej Z. znajdował się w domu sam. Do willi zaś można było wejść niepostrzeżenie, gdyż od furtki w ogrodzeniu prowadziła alejka obsadzona wysokim żywopłotem.

KAPITAN Wolski przystąpił więc w tej sytuacji do penetrowania na szeroką skalę środowiska małżonków D. Przesłuchiwał m. in. pracowników obu konkurencyjnych zakładów samochodowych. Ustalił wówczas, że Andrzej Z. miał ciągłe zatargi ze swoim pracownikiem Zdzisławem S. Był to dobry fachowiec, lubiany przez klientów nie tylko za dobrą robotę, ale i sposób ich załatwiania. Jak stwierdzili koledzy Zdzisława S., szef miał do niego niesłuszne pretensje, a nawet wręcz nękał go. Tylko dlatego, że był podejrzliwy i zazdrosny o żonę. A właśnie jej podobał się przystojny, wysportowany i wesoły pracownik. Złośliwi próbowali snuć na ten temat nawet plotki, ale były one bezpodstawne. Inne zdanie miał jednak na ten temat Andrzej Z., który w końcu zwolnił domniemanego zalotnika swojej żony.

(Dokończenie na str. 4)

Władysław Gabicz

„Sportowa" dyskoteka w studenckim klubie

Pogoda nie sprzyja młodzieży wypoczywającej w Trójmieście. Gdy nie można udać się na plażę, gdy deszcz uniemożliwia zwiedzanie gdańskiej Starówki, pozostaje im tylko korzystanie z atrakcji oferowanych przez kluby młodzieżowe i studenckie.

Jednym z lepszych klubów jest „Trops Remont" działający przy ul. Wiejskiej 1 w Gdańsku-Oliwie. Prowadzący go studenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego postanowili wykorzystać fakt, iż trwa właśnie rok olimpijski i zorganizowali codzienne dyskoteki „na sportowo". W trakcie zabawy wyświetlane są filmy o tematyce sportowej z całego świata (m. in. sprawozdania z finałów Pucharu Anglii, filmy przedstawiające historię najsławniejszych stadionów Europy, mówiące o dziejach poszczególnych dyscyplin olimpijskich), przeprowadzane są konkursy wiedzy sportowej, oraz miniizawody.

W „Tropsie" można również... nauczyć się tańczyć. Podczas dyskoteki instruktor tańca udziela rad, zaś to, do czego można dojść po długich ćwiczeniach pokazują sportowe pary taneczne z AKT Politechniki Gdańskiej.

Tak więc warto wybrać się do „Tropsa", gdzie studenci wreszcie wyszli poza „zamknięty krąg" muzyki i piwa.

dj

Na wycieczce w Sopocie... Fot. M. Zarzecki

Zapraszamy na Jarmark Wdzydzki

Dzisiaj rozpoczęła się we Wdzydzach Kiszewskich koło Kościerzyny tradycyjna, plenerowa impreza pn. „Jarmark Wdzydzki". W programie jarmarku przewidziane są występy zespołów artystycznych, pokazy twórczości i rękodzieła ludowego, pracy z kołem garncarskim, ciągnienie niewodu. Na Jeziorze Wdzydzkim odbędą się pokazy sportowe na wodzie, parada żaglówek.

Jutro, 22 bm. na terenie Kaszubskiego Parku Etnograficznego swoje prace zaprezentują twórcy ludowi. Odbędzie się pokaz wędzenia ryb, a także ciągnienie niewodu. Na estradzie Kaszubskiego Parku wystąpią w godzinach 11—17 zespoły: „Wdzydzanki", „Wesoła Kapela z Tczewa", „Koleczkowianie", „Gdańska Kapela Podwórkowa Bazar", zespół „Bazuny" oraz „Kociewie", Wojskowy Zespół Estradowy „Kirasjerzy".

Podczas jarmarku czynne będą stoiska handlowe i punkty żywieniowe.

Organizatorem imprezy jest Urząd Miasta i Gminy w Kościerzynie, Kościerski Dom Kultury i Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku.

ztm

DO WYBORU — DO KOLORU

TEATRY

GDYNIA — TEATR MUZYCZNY — Słowik, poniedz. g. 19; wtorek — nieczynny

IMPREZY

GDAŃSK, PLAC ZEBRAŃ LUDOWYCH — Cyrk Radziecki „Arena" — poniedz., nieczynny; wtorek, g. 15 i 19

OLIWA — KATEDRA OLIWSKA — XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej — Joachim Grubich, wtorek, g. 20

SOPOT — OPERA LEŚNA — „Kantata Lipcowa" z udziałem M. Rodowicz, M. Grechuty, grupy VOX, Teatru STU, wtorek, g. 21

MUZEA

Gdańsk — Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — poniedz. w g. 9.30—15, wt., niecz.

Sztutowo — Muzeum Stutthof — w g. 8—18

Puck — Muzeum Ziemi Puckiej — poniedz. w g. 14—17, wtorek niecz.

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Wilk grasuje (bajka) poniedz. g. 8.30; Godziny grozy (ang) od l. 15, poniedz. g. 9.30, 11.30, 13.30, wt. g. 13.30, Czas Apokalipsy (USA) od l. 18, poniedz. wt. g. 15.30, 18.15, 21, STUDIO **KAMERALNE — ŻAK** — Wniebowstąpienie (radz) od l. 15, poniedz., wt. g. 13.30, 17.45, 20, DRU **KARZ — Szczeki II** (USA) od l. 15, poniedz., wt. g. 16.30, Dziewczyna z reklamy (wł) od l. 18, poniedz., wt. g. 18.45, G[illegible] — Czterej muszkieterowie (panam) od l. 12, poniedz. g. 16, wt. g. 14, Sprawa Gorgonowej, I i II cz. (pol) od l. 18, poniedz. g. 18.15, wt. g. 16.15, 19 **ORUNIA KOSMOS** — Zemsta różowej pantery (ang) od l. 12, poniedz., wt. g. 16, Corleone (wł) od l. 18, poniedz., wt. g. 18, 20

WRZESZCZ ZNICZ — Powrót Robin Hooda (radz) od l. 12, poniedz., wt. g. 10, Gwiezdne wojny (USA) od l. 12, poniedz., wt. g. 15, Idealna para (USA) od l. 15, poniedz., wt. g. 17.30, 20, **BAJKA** — Mistrz kierownicy ucieka (USA) od l. 15, poniedz. g. 10, 15, wt., g. 15, Ucieczka na Atenę (ang) od l. 15, poniedz., wt. g. 12.30, 17.30, 20, **ŻAWISZA** — poniedz. niecz., Sekret Enigmy (pol) I i II cz., od l. 12, wt. g. 16, 19

SOPOT BAŁTYK — Przez Góry Skaliste (USA) od l. 12, poniedz. g. 10, 12, wt. g. 12, Hair (USA) od l. 15, g. 15, 20.30 (pon., wt.); Koniec nocy (Ind) od l. 18, pon. Człowiek z toporem (ind) od l. 18, g. 18 — wt., **POLONIA** — King Kong (jap) g. 13.30, 16, Hair (USA) od l. 15, g. 18.30, 21 (pon. wt.).

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Król Cyganów (USA) od l. 18, g. 10, 12.30, Hair (USA) od l. 15, g. 15, 17.30, 20 (pon.); Książę i żebrak (pon.) od l. 12, g. 12.30 (wt.), **GOPLANA** — Gwiezdne wojny (USA) od l. 12, poniedz. g. 12.30, 15.30, Dziedzictwo (ang) od l. 18, poniedz. g. 10, 17.45, 20, wt. g. 15.30, 17.45, 20

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 21 lipca

PROGRAM I

13.30 — Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców w programie m. in.: „Niezwykła piątka"
14.50 — Program dnia
14.55 — Obiektyw — program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
15.15 — Dziennik
15.30 — Wakacje w kręgu rodziny
15.55 — „Gołąbeczka" radz. film telewizyjny odc. 3
17.00 — Studio Olimpijskie Moskwa 80
19.00 — „Cześć ci Polsko" — film muz.
19.20 — Dobranoc
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Teatr Telewizji — Tadeusz Rittner — Lato — reż. Stanisław Hebanowski, wyst.: Józef Fryźlewicz, Joanna Bogacka, Barbara Patorska, Teresa Lassota, Zofia Walkiewicz i in.
21.40 — Studio Olimpijskie Moskwa 80
23.00 — Dziennik

PROGRAM II

16.25 — Program dnia
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy lekcja 13

Studio Bis

17.00 — Muppet show — B. Forsayt
17.35 — „W stronę Rajskiej" — reportaż Ireneusza Englera
18.05 — Programy wybrane przez telewidzów
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wiadomości dziennika
20.10 — Co dalej w programie
20.15 — Muppet show — J. Andrews
20.35 — „Skąd się biorą dzieci" program z cyklu „Mówić nie mówić"
21.10 — Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki — zespół „Pod Budą"
21.35 — 24 godziny
21.45 — „Kto się boi własnego ciała" — program pt. „Tyłem do przodu"
22.45 — „Historia muzyki rozrywkowej" część 3

WTOREK — 22 lipca

PROGRAM I

8.00 — Studio Olimpijskie — Moskwa — 80
8.50 — W starym kinie — Romeo i Julcia — polski film archiwalny
10.20 — Studio Olimpijskie — Moskwa 80
11.30 — Dziennik
11.45 — Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza — transmisja z placu Zwycięstwa w Warszawie
12.45 — Kołobrzeg 80
13.30 — Filmy Charlie Chaplina — „Gorączka złota"
14.45 — Pieśń o ziemi naszej — widowisko poetycko-muz.
15.30 — Piórkiem i węglem — Grunwald
16.00 — Lipcowy koncert Jerzego Miliana
16.30 — Dziedzictwo Manifestu
17.10 — Studio Olimpijskie — Moskwa 80
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Z biegiem lat, z biegiem dni — odc. pt. „Sezonowa miłość" — film seryjny PP
21.45 — Część nieomal moja — z odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie
22.05 — Studio Olimpijskie — Moskwa 80
23.00 — Dziennik

PROGRAM II

10.30 — Program dnia
10.40 — Złotowłosa — czechosłowacki film fab.
11.55 — Jak nas widzą — o dniach polskich w telewizjach krajów socjalistycznych
12.10 — Fotogramem zapisane — reportaż filmowy o odbudowie Gdańska
12.25 — „Czysta, żywa..." — reportaż filmowy
12.55 — Jazzowa historia miłości — program rozrywkowy
13.15 — „Guliwer i inni" — program studia eksperymentalnego telewizji węgierskiej
13.35 — „Kłopotliwe pieniądze" — NRD-owski film dok.
13.45 — Lato — program rozrywkowy
14.10 — Nim zapłonął znicz — reportaż TP
14.40 — Jak wyrwać wielorybowi ząb trzonowy — czechosłowacki film telewizyjny
16.05 — Obraz tamtych dni
16.25 — Żołnierz wrócił z wojny — radz. film dok.
16.45 — Obraz naszych dni
17.15 — Paweł i Wirginia — franc.-szwajc. film telewizyjny, odc. 6
17.40 — Recital Haliny Czerny-Stefańskiej w Żelazowej Woli
18.45 — Muzyczne variete — program rozrywkowy telewizji rumuńskiej
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Polskie skrzydła
20.25 — Atom i medycyna
20.45 — Cena ryzyka — ryzyko i odpowiedzialność w sporcie
21.40 — Nasz mały show — program rozrywkowy telewizji rumuńskiej
22.00 — Jak nauczyć się szwedzkiego — czechosłowacki film telewizyjny

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: poniedziałek (21 bm.) — Oddział Chirurgiczny Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku-Oliwie, ul. Polanki 117 z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7

wtorek (22 bm.) — Oddział Chirurgiczny. Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6 z Oddziałem Wewnętrznym Zespołu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Gdańsku-Wrzeszczu, al. Zwycięstwa 30.

APTEKI

Dyżur dzienny we wtorek (22 bm.) pełnią: «Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Sopot, Boh. Monte Cassino 21; Gdynia, ul. Starowiejska 32.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskołcza 16, al. Zwycięstwa 35; Wrzeszcz ul Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia Starowiejska 34; Sopot ul Boh Monte Cassino 21.

W Elblągu dyżuruje apteka przy ul Płk Dąbka

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WPHW — czynne w g. 13—20 dla mieszkańców Gdańska, ul. Szczecińska 23A — tel. 52-24-14, dla mieszkańców Gdyni i Sopotu, ul. Warszawska 38 — tel. 21-64-81 (zgłoszenia telefoniczne przyjmowane całą dobę)

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz 15 do 17 codziennie oprócz sobót, niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni

Pogotowie lokatorskie — Gdańsk — tel 32-39-54 w g. 6—22

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz 16—6

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. — 998; Tczew Wejherowo — 98

Pogotowie gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę)

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę — tel. 954

Pomoc drogowa: Gdańsk — 981, 32-35-50 (całą dobę); **Gdynia** — 28-06-68 (cała dobę); **Elbląg** — 33-66, **Kościerzyna** — 10-85.

REPORTERZY informują

PRZEWRÓCIŁ SIĘ... POD AUTOBUS

Na skrzyżowaniu ulic Powstańców Warszawy i Gwardii Ludowej w Sopocie będący pod wpływem alkoholu Zdzisław K. przewrócił się wprost pod nadjeżdżający autobus linii „122". Pieszy doznał złamania żeber.

NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT

W miejscowości Przetoczno, gm. Szemud, Mieczysław L. jadący „Fiatem" GDP-1530 na skutek nadmiernej szybkości stracił panowanie nad pojazdem i na niebezpiecznym zakręcie uderzył w przydrożne drzewo. Dwie osoby zostały ranne.

OSTROŻNIEJ!

W sobotę i w niedzielę na drogach woj. gdańskiego doszło do 19 kolizji drogowych. Straty, jakie powstały w ich następstwie szacowane są na 277 tys. złotych.

WYPADŁ Z KAJAKA

W niedzielę rano, o godz. 4, na jeziorze Ocypel, gm. Lubichowo, doszło do tragedii. W wyniku wywrotki kajaka utonął 23-letni Henryk K. Drugi z pasażerów, Stanisław S. dopłynął do brzegu.

Z całej Polski ku morzu

(Dokończenie ze str. 3)

— Słyszałem, że mieszka pan w Łodzi?

— Już nie, mieszkam teraz u teściów w Toruniu. W Łodzi mieszkają moi rodzice i tam się wychowywałem, chociaż urodziłem się w Gdyni. Dopiero teraz, po przyjęciu do PLO będę mógł zapisać się do spółdzielni mieszkaniowej. Co skłoniło mnie do wyboru zawodu morskiego? Na pewno nie urodzenie. Ojciec — farmaceuta z dyplomem Wojskowej Akademii Medycznej wywiózł mnie z Gdyni, gdy miałem kilka miesięcy. Nikt w rodzinie nie był związany z pracą na morzu. W Łodzi zostałem członkiem Harcerskiego Ośrodka Wychowania Wodnego i pewnego lata trafiłem do CWMiW w Gdyni. Wypłynąłem w rejs „Zawiszą Czarnym" i w ten sposób zostałem zdobyty dla żagli. Każde następne wakacje spędzałem odtąd na morzu na jachtach. Po odbyciu praktyki zostanę oficerem nawigatorem i żałuję tylko, że już nie będę jachtsmenem. Zawodowi marynarze nie mają czasu dla żagli...

ROLĘ gospodarza pełnił wobec mnie I oficer **Andrzej Gryz**, z urodzenia warszawiak. Wychowywał się w Łodzi, Koszalinie, Świeciu, liceum skończył w Gdańsku i tu wybrał naukę w PSM. Pływa od 10 lat.

Na „ro-ro" pilnuje pracy na pokładzie i praktycznie nie ma nawet szansy, by wpaść do pobliskiego domu. Kapitan **Leszek Adwent** pojechał załatwić sprawy w biurze PLO i przy okazji załatwi kilka spraw prywatnych dla I oficera i innych członków załogi. Gdyby nie taka uczynna, koleżeńska pomoc, trudno byłoby żyć i pracować na „Starogardzie Gdańskim".

Wszyscy członkowie załogi kochają swój zawód i do pracy na morzu zjeżdżają z całej Polski.

Zakończono właśnie załadunek traktorów, załoga skończyła ich mocowanie. Za godzinę „ro-ro" wychodzi z portu.

WOJCIECH ŚWIĘCICKI

Psie sprawy

W czwartek, 17 bm. wieczorem w centrum Gdyni zginął pies rasy brodacz monachijski (sznaucer olbrzym). Widziano go po raz ostatni na ulicy Starowiejskiej ok. godz. 18, w obroży kolczatce i z długą smyczą ciągnącą się po ulicy. Nazywa się Karot.

Znalazca proszony jest o odprowadzenie psa na ul. Starowiejska 44 m. 7 do państwa Kosedów. Tel. 21-77-37.

Za ukochanego psa właściciel — dyrektor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie p. Andrzej Rozhin — wyznacza nagrodę.

W czwartek, 17 bm., w okolicy ul. Legnickiej w Gdańsku zginęła czarna suczka — miniaturowy pudel. Tymczasowy opiekun proszony jest o odprowadzenie psa (za wysokim wynagrodzeniem) na ul. Legnicka 12 m. 4 w Gdańsku lub wiadomość tel. 32-34-68.

Hop

18 bm. rano przy Przychodni Lekarskiej w al. Zwycięstwa pozostawiono sukę rasy doberman, z obciętym ogonem i nie obciętymi uszami — jest koloru ciemnobrązowego. Bardzo tęskni za swoim panem. Pies jest do odebrania w schronisku dla zwierząt na Oruni. Z.

Ekipy gdyńskiego PBK chcą przegonić czas

Dom na wzgórzu — w prezencie dzieciom

Furtka jest zamknięta. Kiedy pokona się kilkadziesiąt, prowadzących kręto pod górę schodków — zasypanych jeszcze zeszłorocznymi, gnijącymi liśćmi, u celu wędrówki ukazuje się kilka dalszych stopni. Wiodą wprost... w rozrastającą się tu bujnie zieleń.

Niegdyś w tym miejscu, na zalesionym wzgórzu przy ul. 23 Marca w Sopocie stał niewielki budyneczek z werandą. Mieszkali w nim wychowankowie Państwowego Domu Dziecka nr 1, od 1946 roku. Aż do momentu, kiedy obiekt spłonął w nocy z 29/30 grudnia 1978 r. przebywało tu 35 dzieci. Po pożarze przeniesiono je do gdańskiej bursy przy ul. Wałowej. Teraz bawią na obozie w Garczynie.

Po dłuższych perturbacjach zapadła decyzja o odbudowie, a praktycznie, stawianiu budynku na nowo. Ponieważ to, czego nie strawił pożar, dokonały lata oraz wiosenne roztopy, wydatnie przyczyniające się do pogorszenia stanu posesji, trzeba ją było rozebrać do końca.

Lecz teraz za kępą pleniącej się zieleni znajduje się plac budowy. Gospodarzy tu gdyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego. Prace trwają od połowy ubiegłego roku. Trzeba było pogłębić fundamenty.

Na desce głównego projektanta dr **Jerzego Kaczorowskiego** z Zakładu Urbanistyki Politechniki Gdańskiej powstał obiekt ładny i funkcjonalny. Ze względu na duże nasłonecznienie szczytu wzgórza, na którym będzie stał, w projekcie uwzględniono podcienia. Jest tam trochę elementów orientalnych. Dom będzie większy od swojego poprzednika, czterokondygnacyjny, ze stołówką i kuchnią. W pobliżu stanie niewielki budynek gospodarczy i brodzik.

Kiedy pod koniec października ubiegłego roku po raz ostatni byłam na placu budowy, pracowały tam pod okiem fachowców z PBK Gdynia, brygady junaków z OHP w Złotej Karczmie. Z powodu braku cementu i okresowych wyłączeń prądu prace przerwano. Okazało się, że są także trudności z dokumentacją konstrukcyjną.

Jak jednak poinformował nas dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Gdyni **Jan Lipka** i co potwierdziła moja wczorajsza wizyta na budowie, kłopoty zostały przezwyciężone. A ostatecznym tego udokumentowaniem będzie przebrnięcie przez poziom stropu nad parterem. Nastąpi to, według obliczeń dyrektora, w połowie sierpnia.

Obecnie, na idealnie uporządkowanym placu, pracują brygady cieśli i zbrojarzy. Po wakacjach wrócą także junacy z OHP. Doprowadzenie tzw. zamkniętego stanu surowego ma nastąpić do końca bieżącego roku, po to, aby zimą można było prowadzić roboty wykończeniowe wewnątrz budynku.

Budowniczowie obiecują oddać obiekt do użytku 1 czerwca — przyszłego roku — w Międzynarodowym Dniu Dziecka, na miesiąc przed planowanym terminem.

Znając solidność firmy, można w to uwierzyć.

GZ.

Cudzym samochodem

W sobotę, 26 lipca o godz. 10 z Gdańska do Radomia przez Warszawę pojedzie „Fiat 126p". Wolne trzy miejsca. Wiadomość telefon: 52-20-81- wewn. 28 w godz. 7—14.45.

Hop

Koniec kłopotów

Sygnał, zgłoszony przez Irenę F. z Gdańska-Oliwy w imieniu mieszkańców czterech domów przy ul. Kaszubskiej wydał się nam wręcz nieprawdopodobny.

Czytelniczka poskarżyła się nam, że Rejon Obsługi Mieszkańców nie reaguje na błagania lokatorów o wytępienie szczurów, a Gdańskie Zakłady Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji rzekomo już od pół roku nie posiadają trutek, spodziewając się ich przydziału dopiero za trzy miesiące...

Oto klasyczny przykład, jak powstają plotki, które szeroko bywają rozpowszechniane. Wiadomość z ul. Kaszubskiej okazała się wyssana z palca. GZDDD gotowe są nieść pomoc niezwłocznie, na każde zlecenie administracji domów, nawet telefoniczne, pod nr 43-12-14, wewn. 16. Usługa jest płatna.

Jak nas poinformowano, ROM nr 8 wystosował bez oporów konieczne zlecenie i w południe 16 lipca br. deratyzacja została fachowo przeprowadzona.

W.R.

Czyja zguba?

17 bm., znaleziono w kolejce elektrycznej parasol. Roztargniony może go odebrać w portierni „Domu Prasy".

agna

Na puckim rynku

Targi Plastyki Nieprofesjonalnej

We wtorek, 22 bm. Pucki Dom Kultury organizuje interesującą imprezę: IV Targi Plastyki Nieprofesjonalnej. Udział w nich wziąć może każdy uprawiający twórczość plastyczną amatorsko. Ponadto organizatorzy zapraszają kolekcjonerów wszelkich interesujących przedmiotów. Na puckim rynku przygotowano dla nich stoiska. Plastycy i kolekcjonerzy będą mogli nie tylko zaprezentować swoje obrazy i zbiory, ale także sprzedać je bądź wymienić.

Targi trwać będą od godz. 11 do 16, a organizatorzy gwarantują piękną pogodę... Ponadto odbędą się występy zespołów ludowych oraz wokalno - instrumentalnych.

wim

Załatwiamy odjęki

Kłopoty „Praktycznej Pani"

Od 10 lat istnieje ośrodek „Praktycznej Pani" w Gdyni-Chyloni przy ul. Kartuskiej 61. Jest to jedyna tego rodzaju placówka w tym osiedlu. Nic więc dziwnego, że — zwłaszcza krawiectwo — oferuje usługi o bardzo odległych terminach realizacji.

15 osób podpisało się pod listem informującym redakcję o bolączkach tej filii „Praktycznej Pani". Najdotkliwszą z nich jest ciasnota.

Czy jednak można poszerzyć ośrodek? Owszem, lecz odbyłoby się to kosztem innych placówek, mieszczących się w tym pawilonie. Takie rozwiązanie nie wchodzi więc w rachubę.

Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę racje klientów „Praktycznej Pani", trzeba przyznać, że na Chyloni zapanował zastój rozwoju sieci usługowej. Pozostaje domniemywać, że jeśli „Praktyczna Pani" istotnie jest tak praktyczna (jak głosi nazwa) to wkrótce będzie potrafiła i w tak trudnych dla siebie warunkach, znaleźć praktyczne rozwiązanie.

Łuk.

Wieczór przyjaźni

Kolejarze węzła PKP w Tczewie podejmowali w tych dniach przebywającą na Wybrzeżu 30-osobową grupę wycieczkowiczów z Moskwy. Przygotowali gościom radzieckim wieczór przyjaźni. M. in. rozegrano konkurs wiedzy o Kraju Rad, odbyły się występy artystyczne zespołu tczewskiego Domu Kultury Kolejarzy, wymieniano też pamiątkowe upominki. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych oraz TPPR.

(g)

Kamień nr 21010

(Dokończenie ze str. 3)

sprawnień konstrukcyjnych — technologicznych ratujących terminowość zakończenia budowy, otrzymał w tymże samym 1964 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Liczył sobie dopiero 31 lat. Od dwunastu pracował w stoczni.

WYRÓŻNIEŃ ma wiele. Z najważniejszych to: nagroda ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki za wkład pracy w budowę chłodniowca B-443, Medal XXX-lecia PRL, Złota Odznaka Honorowa „Zasłużony Stoczniowiec Stoczni Gdańskiej im. Lenina", Za zasługi dla Gdańska".

W latach 1964—1974 inż. Lackowski zajmował stanowisko szefa zespołu budów, czyli zwierzchnika nad starszymi budowniczymi serii, nad budowniczymi statków i poszczególnych ich rejonów. Od 1974 r. jest kierownikiem Zakładu „C" SG im. Lenina, zatrudniającego 1500 osób. Przed kilku laty zastanowiono się nad likwidacją tego zakładu. Lackowski należał do grona zwolenników wręcz przeciwnej koncepcji — jego rozbudowy i modernizacji. Miał rację.

KIEDY stocznia przyjęła zamówienia na budowę małych trawlerów B-408 o skomplikowanej technologii, Zakład „6" okazał się bardzo przydatnym do wykonywania takich zleceń, „na boku" wielkiej produkcji stoczniowej. Jest, niejako, stocznią w stoczni. Nikt nie mówi już o likwidacji zakładu.

Nie dokończyliśmy jeszcze rozmowy, a już minęło sobotnie południe. Inż. Lackowski zaprasza do swego mieszkania. Telefonuje do żony. Pani Łucja ukończyła wieczorowo stoczniowe TBO, obecnie pracuje w sekcji postępu technicznego w Szefostwie Technicznym SG im. Lenina.

Jedzie z nami. Inżynier prowadzi „Fiata 125p" — jak przystało na człowieka energicznego — pewnie i szybko.

PO ślubie, w 1959 r., pp. Lackowscy zamieszkali u rodziców p. Łucji, w Nowym Porcie. Dla Jana skończył się 13-letni okres internatów i hoteli robotniczych. Ale mieszkanie teściów było ciasne — 2 pokoje z kuchnią. W 1965 r. otrzymali Lackowscy własne M-4 w wieżowcu, w centrum Wrzeszcza. Starsza ich córka Aleksandra miała już 5 lat, w 1970 r. urodziła się Hania. Spółdzielnia „1 Maja" właśnie kończyła budować ich dom.

W 1967 r. kupił działkę 2500 m kw. w Lipcach. Niby śródmieście (20 min. jazdy samochodem z centrum Gdańska), a krajobraz wiejski, cisza i czyste powietrze. Zajeżdżamy przed piętrowy dom w prawdziwym, dużym ogrodzie. Z hałaśliwym ujadaniem witają nas dwa czarne-podpalane jamniki. Gospodarz jest zapalonym myśliwym. W stoczniowym Kole Łowieckim „Bekas" pełni funkcje łowczego. Poluje już długo, od 1958 r.

Przyjemnie rozmawia się z osobami szczęśliwymi, które potrafiły ułożyć sobie życie prywatne i zawodowe według własnych marzeń.

W sobotę, 19 bm. odbyła się uroczystość wręczenia najwyższych odznaczeń zawodowych, jakie otrzymać może stoczniowiec — „Zasłużony Stoczniowiec PRL". Wśród pięciu wyróżnionych pracowników i emerytów SG im. Lenina był inż. Jan Lackowski.

TADEUSZ WOŹNIAK

Tradycja i współczesność ...na talerzu

Niebawem minie 5 lat od chwili, gdy otworzyła podwoje reprezentacyjna restauracja Gdańska „Pod Łososiem". Od tego czasu zakład zdążył pozyskać sobie stałych klientów i uznanie gości z całego świata. O poziomie, na jakim utrzymuje się stale, świadczą liczne nagrody, m. in. „Srebrna Patelnia", „Chochla Pomiana", kilka pierwszych miejsc w konkursach kulinarnych Jarmarków Dominikańskich, Handlowy Znak Jakości. W „Złotej Księdze" — aż roi się od sławnych nazwisk: głowy państwa, aktorzy, muzycy — znani z ekranów i estrad, pisarze... Wszyscy chwalą kunszt mistrzów, którymi w kuchennych „bojach" od samego początku dowodzi **Henryk Lidke**. Liczne pochwały zbiera również obsługa. Jej pracą kieruje szef sali **Henryk Sikorski**.

W tym roku załoga restauracji „Pod Łososiem" startuje we współzawodnictwie w ramach Jarmarku Dominikańskiego. Przygotowano specjalny zestaw dań: krem z drobiu, szaszłyk hetmański, kurczak piastowski, kotlety „Dominik", schab królewski i rulon gdański. Równocześnie — trwają oceny w ramach organizowanej przez IMT „Światowit" rywalizacji wszystkich zakładów gastronomicznych „Srebrnej Patelni". W jej ramach — serwują zestaw 13 dań (pecha się nie boja...).

Załoga jest kierowana przez **Mieczysława Robakowskiego i Józefa Sitkowskiego.**

— Staramy się kojarzyć wymagania współczesnej dietetyki z tradycjami kuchni polskiej.

— Jako okrasę naszych jadłospisów serwujemy czasami dania innych narodów. Te, które, zdobyły uznanie, wprowadzimy na stałe do naszego kulinarnego repertuaru.

al.

Koncert w katedrze

Jutro w Katedrze Oliwskiej w ramach XXIII Festiwalu Muzyki Organowej wystąpi **Joachim Grubich.** Artysta koncertował niemal we wszystkich krajach europejskich a także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Nagrał wiele płyt oraz taśm dla europejskich rozgłośni radiowych. W czasie koncertu, który rozpocznie się o godz. 20, usłyszymy utwory Góreckiego, Bacha, Francka i Messiaena.

wim

Kulisy operacji X

(Dokończenie ze str. 3)

Uzyskane informacje stanowiły dla kapitana Wolskiego punkt zaczepienia. Postanowił wziąć pod lupę Zdzisława S.

W międzyczasie otrzymał wyniki sekcji zwłok Andrzeja Z., które w sposób zasadniczy wpłynęły na dalszy rozwój śledztwa. Otóż rana głowy pochodziła od uderzenia o krawędziasty przedmiot, w następstwie upadku. Co więcej, w ranie ujawniono drobiny piasku. Było więc oczywiste, że zabójstwa nie dokonano w mieszkaniu, lecz gdzieś na dworze, a zwłoki przeniesiono do willi.

Z kolei nastąpiło przesłuchanie Zdzisława S. Z zebranych o nim wcześniej informacji wynikało, że załamało go krzywdzące zwolnienie z pracy, zaczął „zalewać robaka". Twierdził, że właśnie będąc w stanie nietrzeźwym, przewrócił się i podrapał. Ślady krwi na wypranej koszuli i czyszczonej marynarce tłumaczył krwotokiem z rozbitego nosa.

KAPITAN Wolski przyjął zeznania Zdzisława S. za dobrą monetę, lecz poplamioną krwią odzież przekazał do laboratorium kryminalistycznego. Analiza wykazała, że jest to krew grupy, jaką posiadał Andrzej Z., różniącej się od grupy krwi podejrzanego. Dowód obciążający go stanowiły także odciski linii papilarnych, zabezpieczone w willi Andrzeja Z., dotąd nie zidentyfikowane z braku materiału porównawczego. Należały do Zdzisława S. Wprawdzie tłumaczył się, że bywał w willi szefa, lecz okazało się, że ujawnione ślady są świeże.

Wobec przedstawionych dowodów, po krótkim namyśle Zdzisław S. zaczął mówić.

— Po wyjściu z baru spostrzegłem na ulicy znienawidzonego szefa. Miałem do niego żal, więc podszedłem z wymówkami. Nie tylko mnie nie słuchał, ale uderzył w twarz, obrzucił obelżywymi słowami — zeznawał Zdzisław S. — Dziś wiem, że obaj byliśmy dobrze podpici, ale wówczas nie zostałem mu dłużny. Szarpaliśmy się kilka minut, aż oderwałem się od niego i z zamachem zadałem silny cios. Wtedy właśnie upadł, uderzając głową o krawężnik i więcej się nie podniósł.

Było to blisko willi Andrzeja Z., więc sprawca zaniósł go tam, otwierając drzwi kluczami, które znalazł w jego kieszeni. W pośpiechu położył zwłoki na łóżku i narobił w pokoju bałaganu, aby wyglądało na rabunek.

— Przyznaję się, że chciałem odegrać się na Andrzeju Z., ale nigdy go zabić. To był naprawdę przypadek!

TADEUSZ WOŹNIAK

NAUKA – ZAWÓD – PRACA

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W GDYNI

PRZYJMUJE ZAPISY MŁODZIEŻY
do klas pierwszych na rok szkolny 1980/81
do Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Lokomotywowni Gdańsk-Zaspa i Lokomotywowni Zajączkowo Tczewskie w Tczewie oraz do klas kolejowych Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Gdyni-Orłowie.

Szkoły nasze kształcą w zawodach:
- **operator ruchowo-przewozowy kolei** (ZSZ nr 3 Gdynia-Orłowo)
- **elektromonter taboru kolejowego** (Przyzakładowa ZSZ Gdańsk-Zaspa i Tczew) (ZSZ nr 3 Gdynia-Orłowo)
- **elektromonter trakcji elektrycznej** (Przyzakładowa ZSZ Tczew) (ZSZ nr 3 Gdynia-Orłowo)
- **mechanik urządzeń kolejowych** (Przyzakładowa ZSZ Gdańsk-Zaspa i Tczew) (ZSZ nr 3 Gdynia-Orłowo)
- **elektromechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego** (Przyzakładowa ZSZ Gdańsk-Zaspa)

NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunki przyjęcia:
- wiek 15—17 lat
- świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej

Szczegółowych informacji udzielają:
Punkty Orientacji i Poradnictwa Zawodowego na stacji
- Gdynia Gł. Osobowa, tel. 28-53-08
- Gdańsk Główny, tel. 38-59-50
- Tczew, tel. 21-91 wewn. 312

oraz Dział ds. Pracowniczych DRKP Gdynia, plac Konstytucji 3, tel. 283-495. K-5338

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH MINISTERSTWA ADMINISTRACJI, GOSPODARKI TERENOWEJ I OCHRONY ŚRODOWISKA W GDAŃSKU

przyjmuje zapisy

na rok szkolny 1980/81

młodzieży do Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalnościach:

dwuletniej:
- murarz - tynkarz
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- malarz
- sztukator - malarz

trzyletniej:
- elektromonter
- elektromechanik urządzeń dźwigowych
- mechanik maszyn budowlanych
- stolarz
- mechanik - kierowca.

Uczniowie otrzymują pełne umundurowanie oraz wynagrodzenie. Kandydatom zamiejscowym (chłopcom) zapewniamy miejsce w internacie.

Przy zgłoszeniu osobistym lub listownym należy przesłać następujące dokumenty:
- podanie w 2 egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej
- cztery fotografie
- świadectwo zdrowia ze wszystkimi wynikami badań, kartę szczepień
- wyciąg aktu urodzenia (do wglądu).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 25, tel. 32-12-46.
Absolwenci szkoły zasadniczej mają możliwość kontynuowania nauki w Wieczorowym Technikum Budowlanym.

DYREKCJA SZKOŁY
K-818

UWAGA! UWAGA!

SZANSA ZDOBYCIA ATRAKCYJNYCH I DOBRZE PŁATNYCH ZAWODÓW!

GDAŃSKI KOMBINAT BUDOWY DOMÓW w Gdańsku-Kokoszkach

PRZYJMUJE KANDYDATÓW NA KURSY:

- **specjalistów robót wykończeniowych w budownictwie.**
  Czas trwania kursu — 3 m-ce.
  Zajęcia teoretyczne odbywać się będą w Ośrodku Szkolenia Kursowego Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Gdańsku-Oliwie, ul. Dąbrowszczaków 35.
  Zajęcia praktyczne na budowach GKBD.
- **montażystów konstrukcji żelbetowych.**
  Czas trwania kursu — 1 m-c.
  Zajęcia teoretyczne i praktyczne odbywać się będą w GKBD.

Warunki przyjęcia:
- wiek od 18 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia

W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie obowiązujące w budownictwie + premia do 30%. Po kursie praca w bezpośredniej produkcji. Płaca w systemie akordowym z premią. Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie i odpłatne wyżywienie.

Wymagane dokumenty:
- dowód osobisty
- świadectwo szkolne
- świadectwo pracy
- legitymacja ubezpieczeniowa
- skierowanie z Wydziału Zatrudnienia

Na kurs przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych GKBD w Gdańsku-Kokoszkach, ul. Budowlanych 31, I piętro pokój 102 lub 105, tel. 41-12-81 wewn. 138, 139, 141 (dojazd z Gdańska autobusem 167, z Wrzeszcza autobusem 157)
K-5747

MIŁO SPĘDZISZ CZAS W KAMERALNYM NASTROJU BARU KAWOWEGO „TEATRALNY"

W GMACHU TEATRU MUZYCZNEGO GDYNIA, PLAC GRUNWALDZKI 1.

Zapraszamy codziennie w godz. 12.00–23.00.

„SPOŁEM" WSS ODDZIAŁ GDYNIA. K-5780

OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNE oferty w Biurze Matrymonialnym „Romeo", Łódź 11, skrytka 22. K-5844

DOKUCZA Ci samotność? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Czarniecki ego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe oferty. P-686

JESTEŚCIE samotni? W założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „Rodzina", skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. K-4336

BIURO Matrymonialne „Westa", lekarstwem na samotność. Organizujemy wczasy. Informacje: 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. P-683

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę rekreacyjną 9 i 3,5 ara nad jeziorem Łapino. Tel. 253 Kolbudy, godz. 8—19. G-16460

WARSZTAT blacharsko-lakierniczy, 40 km od Gdańska, dobrze prosperujący — sprzedam lub przyjmę wspólnika — fachowca, z możliwością zamieszkania. Oferty 15093, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DZIAŁKĘ budowlaną 1300 m kw. k. Redy — tanio sprzedam. Gdynia-Cisowa, Zbożowa 6/12, godz. 18—20. S-5919

DOM piętrowy, nie wykończony, w Pruszczu Gdańskim — sprzedam Telefon 32-01-51. G-15715

DOM z ogrodem, na Oruni — sprzedam. Telefon 57-11-02 lub 31-20-58. G-15641

PÓŁ domu w Rumi — sprzedam. Telefon 70-06-41. S-6048

WILLĘ, stan surowy, w Osowej — sprzedam. Oferty 6051, UPT, 81-301 Gdynia 1.

DOMEK jednorodzinny, nowy typ, z budynkiem gospodarczym, mieszkalnym, działka 670 m kw., dobrze utrzymana, dochodowa — okazyjnie sprzedam. Helena Kubiak, Rumia, Jodłowa 7. S-6059

DOM jednorodzinny, piętrowy, w zabudowanej dzielnicy Rumi, wymagający wykończenia — niedrogo sprzedam. Wiadomość: Gdynia, II Morskiego Pułku Strzelców 3/69. S-6084

DZIAŁKĘ ogrodniczą 0,5 ha, okolice Trójmiasta — kupię. Oferty 15785. Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DZIAŁKĘ budowlaną, na trasie Gdańsk do Pruszcza — kupię. Oferty 15809. Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

DOMEK letni, blisko Gdyni — sprzedam. Telefon 20-54-85. S-6092

DOM jednorodzinny, z ogródkiem, wygody, w Żukowie — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie z garażem w Trójmieście. Telefon 32-01-51. S-6098

DOMEK parterowy, o powierzchni mieszkalnej 100 m kw. (dwa mieszkania), garaż oraz pomieszczenie warsztatowe — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2—3-pokojowe. Gdynia, Kwidzyńska 17 A. G-15837

NOWO wybudowany dom „bliźniak", 5-pokojowy, garaż, warsztat, w Elblągu — sprzedam. Po kupnie wolny. Telefon 52-99-92. G-15849

DOMEK nad jeziorem Węgorzyno, w Sulęczynie — sprzedam. Telefon 51-15-06, godz. 19—20. G-16407

MOTORYZACYJNE

FIATA Combi, nowego — sprzedam. Telefon 53-23-59, po godz. 17. G-15865

FIATA 125p, Zastawę 1100p — nowe — sprzedam. Telefon 31-08-39. G-15403

FIATA 125 (mały przebieg) — sprzedam. Oliwa, Leszka Białego 43. G-15489

FIATA 125p—1500, 1973 — sprzedam. Sopot, ul. Mazowiecka 7. G-15649

FIATA 125p—1500, luty 1980 — sprzedam. Tel. 32-05-41, po godz. 17. G-15947

CITROEN CX, 1976 — sprzedam. Telefon 31-39-92. G-15725

MERCEDESA 200 D, 1974 — sprzedam. Telefon 32-16-72. G-15722

WARTBURG 353, 1972, nr rej. GDK 4298 — sprzedam. Oglądać: parking strzeżony przy kawiarni „Morska" we Wrzeszczu w dniu 22.07 — godz. 16—18. G-15866

AUTO-Service, nowy warsztat samochodowy wykonuje: antykorozyjne zabezpieczenie podwozi, mycie nadwozi, podwozi i silników. Gdynia-Chylonia, ul. Hutnicza 11. G-15730

FIATA 128A, 4-drzwiowego, stan b. dobry, pierwszy właściciel, z powodu wyjazdu — sprzedam. Telefon 31-32-08, po godz. 18. G-15644

FIAT Mirafiori, 1977, stan bardzo dobry — sprzedam. Alicja Artichowicz, Sopot, Kolberga 19/60. G-16255

SILNIK górnozaworowy, po remoncie przednie zawieszenie, głowicę do Żuka, sprzedam. Wiadomość: Sopot, ul Wybickiego 20A. G-15655

FIATA 125p—1500, 1980 r. — sprzedam. Zaspa, ul. Kombatantów 1 F/24, po 17. G-15657

ZASTAWĘ 750 sprzedam. Elbląg, ul. Stefczyka 5/1. E-285

WSK-125 — tanio sprzedam. Wrzeszcz, Szymanowskiego 41. G-15671

SAMOCHÓD Żuk, nowy, skrzyniowy — sprzedam. Telefon 41-50-06. G-15676

SKODĘ 1000 MB — sprzedam. Wrzeszcz, Armii Ludowej 4/49 (przy Srebrzysku), oglądać od godz. 17. G-15686

CITROEN GS Club 1220, 1973 rok — sprzedam. Sopot, Bitwy pod Płowcami 9/2. G-15694

SKODĘ S-100, 1977, 50 000 km — sprzedam. Pawlak, Gd.-Osowa (Kukawka). G-15711

VOLKSWAGENA 160 TL, z częściami zapasowymi, stan bardzo dobry — sprzedam. Telefon 21-75-91. S-6041

FIATA 126p, rok produkcji 1979 — sprzedam. Oferty 6031, UPT, 81-301 Gdynia 1.

SYRENĘ R-20, po wypadku, przebieg 11 000 km — sprzedam. Telefon 22-05-95. S-6040

CIĄGNIK „Dzik" — sprzedam. Rumia, Kościuszki 2A. S-6060

ZASTAWĘ 1100 — sprzedam. Telefon 20-82-88. S-6077

SIMCĘ Aronde, stan dobry — sprzedam. Janowo, Sobieskiego 60, po godz. 16. S-6080

FIATA 125p, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Tadeusz Poćwierz, Gd.-Chełm, ul. Łużycka 15/4. G-15755

WARSZAWĘ z przyczepką — sprzedam lub zamienię na inny. Telefon 438-211, godz. 8—13. G-15802

FIATA 125p, 1975, listopad, w dobrym stanie — sprzedam. Gdynia-Witomino, Hodowlana 9/9, do godz. 13. S-6089

BLOK silnika samochodowego BMW, średnica cylindra 84 mm — sprzedam. Wiadomość: Starogard Gdański, telefon 33-53. S-6102

FIATA 126p, rocznik 1977 — sprzedam. Telefon 23-16-58. S-6105

MZ TS 250/1, rok produkcji 1978 — sprzedam. Telefon 23-19-62, po godz. 15. S-6108

SYRENĘ 105, rok produkcji 1972 — sprzedam. Telefon 22-25-14. S-6112

ŻUKA skrzyniowego, przystosowanego do nagażówki, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Reda, ul. Jara 8. S-6115

ZASTAWĘ 1100, 1976 — sprzedam lub zamienię na Fiata 126p. Telefon 20-70-25, po 16. S-6116

FIATA 126p, nowego, sprzedam. Wiadomość: telefon 41-46-52, po 17. S-6117

SILNIK Fiata 1600 ze skrzynią biegów oraz warsztat samochodowy — sprzedam. Elbląg, Toruńska 2. E-303

FIATA 131 S Mirafiori, rok produkcji 1976, pierwszą rejestracja 1977 r., motorówkę plastikową z silnikiem „Wicher", z wózkiem do holowania — sprzedam. Telefon 31-23-14. G-312314.

WARSZAWĘ górnozaworową, w dobrym stanie — sprzedam. Gdańsk-Olszynka, ul. Ścieżki 3, Jerzy Kamrowski. G-16430

SPRZEDAŻ

APARATURĘ wokalną „Echolette" M 120 z kamerą, „Univox 90 W, uniwersalną, „Regent 60", 2 kolumny Filipsy, akordeon 120-basowy Weltmeister z przystawką elektryczną — sprzedam. Gdynia, telefon grzecznościowy 20-52-09. G-16186

COCKER-spaniele, szczenięta, rodowodowe, czarne, złote — sprzedam. Wrzeszcz, ul. Gołębia 1 A/1. G-15549

PORZECZKI czarne, wprost z plantacji — tanio sprzeda je. Ludkiewicz, Płonia Mała, telefon 31-84-85. G-14993

MIKROFON Shure 515 i dwie suknie ślubne — sprzedam. Telefon 24-18-14. S-6154

MOTORÓWKĘ typ „Kreszczen" (kabinowa) dług. 4,8 m, motor Mercury 50 PS, rozruch elektr., wyposażenie importowane, stan idealny — sprzedam. Stefania Chałła, 14-200 Iława, ul. Mirosławskiego 3 A. G-15975

TELEWIZOR przenośny „Neptun-150", magnetofon M-2405 — sprzedam. Telefon 51-61-63. G-15938

WÓZEK głęboki (RFN) wiklinowy, sprzedam. Gdańsk, ul. Ogarna 15/19 B m 6, w godz. 17—20. G-15887

STARE obrazy, ramy, sprzedam. Telefon 53-18-91. G-15463

BUTLE gazowe (z kontem), sprzedam. Telefon 29-01-62. S-837

APARAT lekki do nurkowania, nowy, gitarę i fotel miękki, na biegunach — sprzedam. Telefon 51-57-75. S-852

PSZCZOŁY sprzedam. Orunia, ul. Jedności Robotniczej 59/1. G-15663

STYLOWE biurko, kanapę, fotele, kredens, z powodu wyjazdu — sprzedam. Rumia k. Gdyni, Abrahama 5 Ogrodnictwo. G-15685

RURY do cieplarni, większa ilość, cebulki frezji, tulipanów — pilnie sprzedam. Ogrodnictwo, Rumia k. Gdyni, Abrahama 5. G-15586

DOMEK letniskowy, składany, z drewna, ocieplany (2 pokoje, kuchnia), przedpokój, łazienka — sprzedam. Oferty 15890, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ENCYKLOPEDIĘ Wielką — wraz z geografią i atlasem świata — sprzedam. Telefon 41-21-52. G-15705

KOŻUCH damski, duży (52) turecki — sprzedam. Orłowo, aleja Zwycięstwa 257/2, Podsiadło. S-6034

BIAŁE kafelki we wzorki — sprzedam. Telefon 24-19-50. S-6039

PRZYCZEPĘ kempingową N-126 b — sprzedam. Wejherowo-Śmiechowo, Sędzickiego 15. S-6042

BILARDY elektryczne — sprzedam. Telefon 21-73-29. S-6049

STARE pianino — tanio sprzedam. Oferty 6052, UPT, 81-301 Gdynia 1.

BILARDY sprzedam. Telefon 20-87-76 lub 21-65-82. S-6055

APARAT fotograficzny „Cosina" — sprzedam. Telefon 27-00-44. S-6062

TELEWIZORY: kolorowy — NRD, „Jowisz 04" oraz 20 m kw. kafelków — sprzedam. Telefon 51-27-84, godz. 18—22. S-6073

BUTLĘ gazową 11 kg — sprzedam. Gdynia-Chylonia, Lubawska 11 m 14. S-6076

BUTLE gazowe (NRD) 6,5 i 5 kg oraz garnki do gotowania sokow — sprzedam. Zaspa, ul. Drzewieckiego 5 B/5. G-12

WÓZEK głęboki, szwedzki (welwet), kojec uniwersalny chodzik — zagraniczne — sprzedam. Telefon 31-49-00. G-15801

KAFELKI błękitne, kolumbijskie, 12 m kw. — sprzedam. Telefon 51-75-24. G-15796

DYWAN indyjski, ręcznie tkany 2,50×3 m, nowy — sprzedam. Telefon 41-79-54. G-15816

CIĄGNIK C-4011 — sprzedam. Franciszek Kiedrowski, 83-322 Stężyca. G-15835

COCKER-spaniele — szczenięta, rodowodowe — sprzedam. Telefon 22-37-14. S-6086

POLTAKS 2 sprzedam. Tel. 71-16-70. S-6114

WÓZEK spacerowy z budką, niemiecki, dżinsowy — sprzedam. Telefon 29-03-80. S-374

WÓZEK głęboki, niemiecki — sprzedam. Gdynia, Kaszubska 4 A/10. S-6146

NOWĄ maszynę do pisania (czcionki rosyjskie) oraz obrączki złote — sprzedam. Oferty 2613, UPT, 80-206 — Gdańsk 6.

GRAMOFON „Bernard" — sprzedam. Telefon 51-56-86. S-868

DOMEK letniskowy, piętrowy, nad jeziorem — sprzedam. Oferty 6145, UPT, 81-301 Gdynia 1.

TAKSOMETR „Ryga", legalizowany — sprzedam. Telefon 43-18-85, po 15. G-16385

ZENIT TTL sprzedam. Telefon 32-16-77. G-16430

KUPNO

ARTYSTYCZNE wyroby (bursztyn — srebro) — kupię. Telefon 31-02-41 (10—18).

DZIAŁKĘ w Orłowie, kupię. Oferty 6050, UPT, 81-301 — Gdynia 1.

KUCHENKĘ elektryczną, 4-płytową, z piekarnikiem — kupię. Telefon 51-91-62, po godz. 20. S-6072

OBOZOWE znaczki, bony, listy, pocztówki oraz listy gdańskie — kupię. Gdynia 1, skrytka 241. S-6095

LOKALE

MIESZKANIE M-4, własnościowe, garaż, zamienię na M-4 w Warszawie. Telefon Gdynia 22-17-55. S-5956

RUMIA, centrum, M-3 dwupokojowe, telefon, garaż, własnościowe, zamienię na trzypokojowe, spółdzielcze. Tel. 32-11-61. G-15511

GDAŃSK-Śródmieście — komfortowe, własnościowe, 2-pokojowe, M-5, zamienię na 3-, 4-pokojowe lub domek. Oferty tel. 31-73-10. G-15545

DWA pokoje z kuchnią, w Trójmieście — kupię. Telefon 52-48-14. G-15528

MALBORK — M-3 zamienię na podobne, na trasie Pruszcz Gdański — Sopot. Wiadomość: Malbork, ul. Jasna 7 m 46. G-15983

DUŻE M-2 — sprzedam. Tel. 43-02-68, do 15. G-16099

M-2, Sopot-Brodwino, sprzedam. Tel. 51-00-89. S-847

PÓŁTORA pokoju z wygodami, zamienię na większe, najchętniej w Sopocie. Sopot, aleja Niepodległości 874 A m 6, I piętro, oglądać w godz. 16—19. S-864

M-2 własnościowe, w centrum Słupska, 39 m kw., zamienię na podobne w Trójmieście. Oferty 15714, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

SAMOTNY poszukuje pokoju na trasie Gdańsk — Sopot. Tel. 31-38-31, w dni robocze. G-15713

3-POKOJOWE mieszkanie na Żabiance zamienię na dwa mieszkania M-3 i M-2 lub M-1. Gdańsk-Żabianka, ulica Gospody 14 A/25. G-15709

M-3 komfort, Witomino, zamienię na większe Gdynia lub Witomino. Tel. 24-05-59. S-5397

WROCŁAW, centrum, M-2 — zamienię na podobne. Telefon 53-22-36. G-15695

INŻYNIER z żoną poszukuje samodzielnego mieszkania lub niekrępującego pokoju (łazienka), trasa Orłowo — Gdańsk. Płatne miesięcznie. Oferty 15736. Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZYJMĘ panienkę do wspólnego pokoju. Wrzeszcz, ul. Fredry 22/1. G-15745

M-4, 2 pokoje, II piętro — zamienię na większe, budownictwo obojętne. Telefon 24-12-33, po godz. 18. S-6033

MIESZKANIE M-3 Chylonia, II piętro, zamienię na dwa M-2. Oferty 6061, UPT, 81-301 Gdynia 1.

M-2 dwupokojowe, własnościowe, w Gdyni, zamienię na podobne, większe, własnościowe lub spółdzielcze, Trójmiasto lub Warszawa. Oferty 6071, UPT, 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIE dwupokojowe, w Gdyni, zamienię na trzypokojowe. Tel. 22-22-75.

MIESZKANIE komfortowe, na terenie Gdyni — Sopotu, wynajmę na dłuższy okres czasu. Oferty 6065, UPT, 81-301 Gdynia 1.

PRACA

MURARZA i pomocnika zatrudnię. Gdynia-Mały Kack, ul. Piotrkowska 6. G-15125

ZATRUDNIĘ kucharza (najchętniej po szkole), pomoc do kuchni (rencistkę) oraz sprzątaczkę. Bar „EDA", Zaspa, Startowa 30. G-16205

ZATRUDNIĘ samodzielnego presera na wtryskarkę poziomą. Tel. 51-03-27. S-862

STRÓŻ nocny (emeryt) na budowę w Gdyni — potrzebny. Tel. 41-50-06. G-15674

KAWIARNIA „Zodiak" — Gdańsk, ul. Chlebnicka 11, zatrudni barmankę. G-16677

MŁODA kobieta (wykształcenie średnie, ogólne) poszukuje pracy z możliwością nauki zawodu. Oferty 15679, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MECHANIKA samochodowego — solidnego, odpowiedzialnego, bez nałogów, i ucznia w warsztacie samochodowym — zatrudnię. Telefon 53-07-99. G-15735

POMOC do sprzątania w domu — potrzebna. Telefon 22-22-98, po 18. S-6045

PANIĄ do szycie konfekcji lekkiej przyjmę na warunkach kontraktowych. Godziny pracy do uzgodnienia. Tel. 41-91-61. G-15811

MURARZY wraz z pomocnikami, na stałe lub dorywczo, w różnym wymiarze godzin — przyjmę. Telefon 31-16-48.

NAUKA

MATEMATYKI uczę. Telefon 51-26-04. S-842

STUDENCI matematyki, fizyki, udzielają korepetycji zdającym poprawkę (dochodzące). Tel. 41-28-46, pokój 223. G-14418

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 52-47-92. G-15888

ANGIELSKIEGO, niemieckiego — uczę gruntownie. Tel. 22-00-04. S-6106

UCZĘ języka francuskiego. Tel. 22-07-01. S-6111

MATEMATYKA — korepetycje. Gdynia, Świętojańska 15 m 5 (w podwórzu). S-5893

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 41-17-28. G-15183

ZADZWOŃ — natychmiast naprawimy telewizory, radia, magnetofony, gramofony, szafy grające, bilardy, zamontujemy anteny. Sopot, aleja Niepodległości 771, tel. 51-01-35. K-5588

TAPETOWANIE, malowanie — wykonuję. Tel. 24-11-48. S-5850

KOLOROWE telewizory, sprzęt elektroniczny — naprawy, regulacje. Tel. 32-07-82. G-11928

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 31-87-12. G-13894

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-60-94. G-14353

SAUNA — Sopot, Łazienki Północne — zapraszamy. G-10300

Z POWODU wyjazdu sprzedam połowę udziału w dużej, dobrze prosperującej pieczarkarni koło Gdańska. Oferty 15646, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WYKŁADAM rzetelnie kafelkami: kuchnie i łazienki materiałem powierzonym. Gd.-Suchanino, ul. Kurpińskiego 14 D/37. G-15007

POGOTOWIE telewizyjne Tel. 20-60-73. S-5702

HYDRAULIK przyjmie zlecenia. Tel. domowy 51-44-95. G-15848

POSIADAM lokal, gotówkę, samochód. Oczekuję propozycji. Oferty 858, UPT, 81-701 Sopot 1.

ŚWIADKÓW wypadku drogowego w dniu 16.11.79 r. ok. godz. 17.00 w Sopocie na skrzyżowaniu al. Niepodległości z ul. 23 Marca, gdzie doszło do kolizji samochodów marki Fiat 125p i Łada, proszę o skontaktowanie się pod tel. 51-01-10. S-859

ELEKTROINSTALATORSTWO. Tel. 41-58-42. G-15693

AUTO-mycie — poleca ekspresowe, ręczne mycie oraz konserwację samochodów. Gdynia, ul. Kapitańska nr 9, tel. 20-87-76. S-6058

RUDY owczarek niemiecki, 10-letni (w trakcie leczenia) zaginął 3.07.80 r. Informacje lub odprowadzenie psa — za wysokim wynagrodzeniem. Tel. 51-27-18. S-869

CYKLINOWANIE. Telefon 51-64-36. S-872

USPOŁECZNIONY zakład ślusarski wykonuje: szklarnie, tunele, ogrodzenia, balustrady, inne, z materiału własnego i powierzonego. Zgłoszenia osobiście lub listownie: Lesław Kapecki, Gdańsk ul. Marynarki Polskiej 138 A/5. G-16368

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 51-22-28 — sklep. S-715

„SPOŁEM" WSS O/GDAŃSK
Zakład Żywienia Zbiorowego i Produkcji

ZATRUDNI ZARAZ

bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych
- pomoce w kuchniach i bufetach,
  oraz ze skierowaniem z Wydziału Zatrudn. i Spraw Socj. UM w Gdańsku
- robotników w Wytwórni Wód Gazowanych.

Wymagane posiadanie książeczki zdrowia oraz aktualny wpis w książeczce ubezpieczeniowej.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych, ul. Świerczewskiego 35 I p. pok. nr 3.

K-4696

DYREKCJA LICEUM ZAWODOWEGO Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej w Gdańsku

ZATRUDNI NA PEŁNY ETAT Z DNIEM 1 WRZEŚNIA 1980 ROKU:
- oficera mechanika PMH lub inżyniera budowy okrętów
- inżyniera mechanika — na stanowiska nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Gdańsk Nowy Port, ul. Wyzwolenia 8, tel. 439-335. K-5884

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „WYBRZEŻE" w Gdyni-Orłowie, ul. Spółdzielcza 1

ZATRUDNI:
- lekarza — na stanowisko kierownika Przyzakładowej Przychodni Rehabilitacyjnej
- elektryka z uprawnieniami SEP
- mechanika maszyn szwalniczych
- stolarza
- krojczych skór
- szwaczy rękawic ochronnych
- sprzątaczki
- szewców — naprawa obuwia w zakładach usług szewskich (możliwość przyjęcia zakładu na zryczałtowany rozrachunek)
- kasjera
- absolwentkę Technikum Ekonomicznego — do działu księgowości

Pierwszeństwo zatrudnienia mają inwalidzi.

Ponadto spółdzielnia zatrudni wyłącznie inwalidów w charakterze szwaczy rękawic w systemie pracy nakładczej (chałupniczej) z Trójmiasta i województwa gdańskiego. Osoby nie umiejące szyć zostaną objęte szkoleniem przywarsztatowym.

Informacji udziela komórka kadr, tel. 21-68-47 w. 15.
K-5716

Zespół Szkół Przemysłu Okrętowego w Gdańsku-Wrzeszczu, al. Grunwaldzka 216

tel. 41-44-24

przyjmuje dodatkowo

zapisy kandydatów do klas pierwszych

I. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w specjalności:

- **MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM**

Uczniowie otrzymują w czasie nauki wynagrodzenie miesięczne: ● w klasie I 400 — 600 zł, ● w klasie II 500 — 700 zł, ● w klasie III 1200 — 1400 zł oraz dodatek adaptacyjny od 200 — 1200 zł.

PONADTO UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
● bezpłatne umundurowanie 2 razy w ciągu 3-letniej nauki, ● bezpłatny codzienny posiłek regeneracyjny podczas zajęć szkolnych i warsztatowych ● bezpłatne wyposażenie w książki i przybory szkolne.

Po ukończeniu szkoły uczniowie są stałymi pracownikami zakładu oraz mają możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Przemysłu Okrętowego dla Pracujących.

II. TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH po ZSZ w nast. specjalnościach:
- ELEKTRONIKA OKRĘTOWA
- BUDOWA MASZYN i URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH
- OBRÓBKA SKRAWANIEM
- BUDOWA OKRĘTÓW i STATKÓW

Uwaga! W specjalności obróbka skrawaniem przyjmujemy kandydatów pracujących w systemie dwuzmianowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- ukończenie szkoły zawodowej w jednym z ww. zawodów lub pokrewnych
- praca w jednym z zakładów podległych Min. Maszyn Ciężkich i Rolniczych lub Min. Przem. Maszynowego a w miarę wolnych miejsc — z podległych resortów
- aktualne skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy.

POTRZEBNE DOKUMENTY:
- podanie
- życiorys
- oryginał świadectwa ukończenia ZSZ
- skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy
- 3 zdjęcia.

Podania przyjmuje sekretariat szkoły do dnia 15. 08. 1980 r.
K-5227

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO STOCZNI GDAŃSKIEJ
im. Lenina w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Karola Marksa 16/18
tel. 41-19-63, 41-05-38

LICEUM ZAWODOWE

przyjmuje zapisy kandydatów do klas pierwszych w specjalności:
- **monter kadłubów okrętowych**

Kandydaci winni złożyć w Sekretariacie Zespołu Szkół Budownictwa Okrętowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina:
- własnoręcznie napisane podanie
- świadectwo ukończenia klasy VIII
- życiorys
- wyniki badań lekarskich (mocz, morfologia, OB, wynik prześwietlenia klatki piersiowej)
- świadectwo zdrowia
- zdjęcia — 4 sztuki.

Kandydaci na uczniów winni cieszyć się dobrym stanem zdrowia, nie mieć wady wzroku i płaskostopia.

Uczniowie wykazujący dobre postępy w nauce i nienaganne zachowanie się otrzymują stypendia. Nauka trwa cztery lata.

Po ukończeniu liceum absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości, uprawniające do kontynuowania studiów wyższych oraz mają zapewnioną pracę w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Dyrekcja Zespołu Szkół Budownictwa Okrętowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina.
K-5252

Olimpiada Moskwa-80

Zgodnie z tradycją olimpijską barwną defiladę ekip uczestniczących w igrzyskach olimpijskich otworzyła reprezentacja Grecji. Za nią w kolejności alfabetycznej weszły reprezentacje pozostałych państw. Ta piękna i barwna parada trwała ponad godzinę.

Szczególnie serdecznie witana była liczna ekipa sportowców naszego kraju, która prezentowała się bardzo okazale. Chorążym biało-czerwonych był 5-krotny uczestnik olimpiad, zapaśnik Czesław Kwieciński.

Na zdjęciu: ekipa Grecji rozpoczyna defiladę.

Fot. CAF

Opinie komentarze

TRENER ZBIGNIEW RUSIN

— Czwarte miejsce jakie zajęliśmy jest bardzo dobre, ale niestety, nie dla polskich kolarzy. Ten start nam nie wyszedł, szkoda że chwile słabości przypadły na olimpijski występ.

JAN JANKIEWICZ

— Mnie jechało się dobrze, ale widać przeciwnikom lepiej. Największe czasowe straty ponieśliśmy na drugich 25 kilometrach. Dwóch kolegów przechodziło kryzys. Wprawdzie kryzys to nic nadzwyczajnego, prawie każdy go przechodzi, jednak sprawa w tym, aby nie złapał on dwóch zawodników równocześnie, bowiem wtedy dwóch musi pracować na dwóch i tempo spada.

KLEMENS ROGUSKI

— Chyba po raz pierwszy w mojej długoletniej karierze wytworzyła się sytuacja, że jednym podejściem mógł Polak wyprzedzić czterech zawodników i zdobyć nawet złoty medal. Przed taką szansą stał **Stefan Leletko**. Nasze plany pokrzyżowała kontuzja łokcia, którą Leletko odniósł w drugiej próbie rwania. W zaistniałej sytuacji trzeba było obniżyć ciężar i rozpocząć start od 130 kilogramów, a przecież wiedzieliśmy dobrze, że Leletkę stać było na podrzucenie 140 kg. Muszę pochwalić go za udany start — mimo wszystko — walczył bowiem ambitnie z ciężarem i dolegliwością. Mimo że poprawił rekord Polski o 2,5 kg w dwuboju i uzyskał aż o 20 kg wynik lepszy od osiągniętego w Montrealu, to awansował tylko o jedno miejsce (5). Wielka szkoda, bo przed taką szansą medalową na olimpiadzie chyba już nie stanie.

Dobry początek Marka Bajana

Polska drużyna pięcioboistów prowadzi po jeździe konnej

43 zawodników z 17 państw przystąpiło w niedzielę do walki o medale w pięcioboju nowoczesnym w tym trzech Polaków: **Marek Bajan, Jan Olesiński** oraz **Janusz Peciak-Pyciak** — obrońca mistrzowskiego tytułu z Montrealu.

Zawody rozpoczęły się od jazdy konnej na przepięknym stadionie jeździeckim w dzielnicy Bitca — odległej o 40 km jazdy autobusem od centrum Moskwy.

Pierwsza konkurencja to swego rodzaju loteria, gdyż zawodnicy losują konie dostarczone przez gospodarzy na godzinę przed startem i na zapoznanie się z nimi mają zaledwie 35 min.

Startujący z numerem 3 w pierwszej przedpołudniowej serii Polak **Marek Bajan** wylosował świetnego konia o nazwie „Niebiesnyj" i zrobił znakomity początek. Ukończył bezbłędnie parcours o 3,6 sek. przed

regulaminowym czasem, za co otrzymał maksymalną ilość możliwych do zdobycia punktów — 1100. Był jednak taki moment, że polski jeździec przy nawrocie na śliskiej po deszczu trawie, o mało nie runął razem z koniem na ziemię. Kolejny Polak — **Jan Olesiński** jadąc na koniu „Argonaut" przekroczył czas o 0,2 sek. i miał na koncie jedną zrzutkę oraz wpadkę do rowu z wodą.

Pięciu zawodników, a wśród nich Bajan, ukończyło pierwszą serię z maksymalną ilością 1100 pkt.

W popołudniowej serii konkursu jeździeckiego w 5-boju nowoczesnym startowało 3 naszych zawodników. Janusz Peciak, nasz mistrz, marzył o wylosowaniu znakomitego konia „Niebiesnyj", na którym w serii przedpołudniowej bezbłędnie przejechał parcours Bajan. Marzenie się ziściło. Niestety, nie było pełni szczęścia. Polak miał szybki przejazd, bowiem ukończył parcours 5,3 sek. przed limitem czasu, jednak nie ustrzegł się błędu, zbyt szybko najechał na rów z wodą i koń zamoczył w nim tylne nogi, a za to Peciak otrzymał 30 pkt. karnych. Ostatecznie uzyskał on lepszy wynik o 2 pkt. (1070 pkt.) niż w Montrealu, gdzie zdobył złoty medal. Nasza drużyna wysunęła się po pierwszej konkurencji na pierwsze miejsce. Bajan, Olesiński i Peciak zgromadzili łącznie za jazdę konną 3208 pkt. wyprzedzając zawodników ZSRR — 3194 pkt. i Czechosłowacji — 3154 pkt.

Wyniki indywidualne jazdy konnej:

1. Bohumil Starnovsky (CSRS) — 1100 pkt. 2. Tomas Szombathelyi (Węgry) — 1100 pkt., 3. Marek Bajan (Polska) — 1100 pkt., 4. Dumitru Spirlea (Rumunia) — 1100 pkt., 5. Ewgienij Lipiejew (ZSRR) — 1100 pkt., 6. Alani Cortes (Francja) — 1090 pkt., 12. Janusz Peciak (Polska) — 1070 pkt., 19. Jan Olesiński (Polska) — 1038 pkt.

Wyniki drużynowe jazdy konnej: 1. Polska 3208 pkt., 2. ZSRR 3194 pkt., 3. CSRS 3154 pkt., 4. Hiszpania 3094 pkt., 5. Węgry 3088 pkt., 6. Francja 3070 pkt.

A. Melentiew (ZSRR) pierwszym złotym medalistą

S. Romanowski na 10 miejscu

Pierwszym złotym medalistą moskiewskich igrzysk olimpijskich został 26-letni reprezentant ZSRR, strzelec **Aleksander Melentiew**. W strzelaniu z pistoletu dowolnego uzyskał on wynik 581 pkt., a więc lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego i rekordu świata.

A. Melentiew pochodzi z Frunze, a sportem strzeleckim zajmuje się od 1969 roku. W tym sezonie zdobył mistrzostwo kraju w strzelaniu indywidualnym i drużynowym. Wiosną br. na zawodach w Suchumi uzyskał 581 pkt. i rezultat ten powtórzył wczoraj.

Srebrny medal zdobył w tej konkurencji **Harald Vollmar** (NRD) — 568 pkt., a brązowy Bułgar **Lubczo Diakow** — 565 pkt. Następne miejsca zajęli: 4. **Gil San Soh** (KRLD) 565 pkt., 5. **Seppo Saarenpaa** (Finlandia) 565 pkt., 6. **Siergiej Pyżanow** (ZSRR) 564 pkt., 7. **Ragnar Skanaker** (Szwecja) 563 pkt., 8. **Paavo Palokangas** (Finlandia) 561 pkt., 9. **Silvio de Carvalho** (Brazylia) 558 pkt., 10. **Sławomir Romanowski** (Polska) 558 pkt. Drugi nasz reprezentant **Erwin Matelski** uplasował się na 13 pozycji — 557 pkt.

Na strzelnicy w Mytiszczach wystąpiło 34 zawodników z 20 krajów, w tym dwóch Polaków — **Sławomir Romanowski** z gdyńskiej Floty i **Erwin Matelski**. Obaj strzelali jednak nie najlepiej i uzyskali rezultaty poniżej swoich możliwości. S. Romanowski miał niewłaściwe tempo strzelania, zbyt długo czekał z oddaniem strzału. Szkoda, bo był dobrze przygotowany, a na jego rezultat złożyło się zapewne zbyt duże obciążenie psychiczne.

Gdynianin Sławomir Romanowski.
CAF — Telefoto

Piąte miejsce S. Leletki

Walka ciężarowców wagi 52 kg stała na niesłychanie wysokim poziomie. Aż czterech uzyskało jednakowy wynik, a o podziale medali decydowała waga ciała zawodników. Najlżejszy okazał się reprezentant ZSRR **Kanybek Osmonalijew** i on zdobył złoty medal. Warto dodać, że jest on również aktualnym mistrzem świata. Osmonalijew po rwaniu był dopiero na 4 miejscu, ale złoty medal zapewnił sobie świetnym podrzutem. Uzyskał wynik 245 kg, który jest lepszy o 2,5 kg od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Dwa następne medale zdobyli zawodnicy KRL-D: srebrny — **Bong Chol Ho** — 245 kg, a brązowy **Gyong Si Han** — 245 kg.

Startujący w tej wadze Polak **Stefan Leletko** spisał się dobrze. Wywalczył wysokie 5 miejsce i wynikiem 240 kg poprawił rekord Polski, który od wielu lat należał do Zygmunta Smalcerza. Leletko rozpoczął start bardzo dobrze. W rwaniu zaliczył kolejno 100 i 105 kg, ale przy tej ostatniej próbie doznał kontuzji łokcia. Obawiano się nawet o jego start w podrzucie. Wszystko jednak poszło dobrze i w tym boju Polak miał również dwie próby udane — do 130 i 135 kg.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 8/10.
REDAGUJE KOLEGIUM.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 30, skrytka pocztowa nr 18.
TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-98-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-83-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16.
31-50-31 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 66.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 8.30—14.30, w sobotę w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10; tel. 21-73-79; w godz. 10—17.
UPT - Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84; w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108; tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/28; tel. 31-80-84; w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055

Zam. 1910 — J-2

LC

Dziś na arenach Moskwy

Dziś, w trzecim dniu igrzysk olimpijskich w Moskwie wyłonieni zostaną medaliści w dalszych 7 konkurencjach. Na obiektach sportowych stolicy Kraju Rad oraz w Tallinie sportowcy walczyć będą w 16 dyscyplinach sportu.

Polacy startują dziś w następujących konkurencjach: Piotr Kosmatko i Krzysztof Stefaniak w strzelaniu z kbks, pięcioboiści, Beata Dziadura w jedynkach oraz dwójki podwójne bez sternika, czwórka podwójna i ósemka, Małgorzata Różycka i Dorota Brzozowska w pływaniu, Stanisław Wróblewski, Wiesław Dziadura, Roman Bierła i Kazimierz Lipień w zapasach, Bogdan Gajda w turnieju bokserskim, drużyna hokeja na trawie (mężczyźni), Henryk Pielesiak w boksie, Tadeusz Demobończyk i Wiesław Pawluk w podnoszeniu ciężarów, koszykarze, którzy zmierzą się z Hiszpanią oraz polskie załogi żeglarskie w klasach Finn, FD, Star, Tornado, Soling i 470.

Z boisk i stadionów

W towarzyskim meczu piłkarskim juniorów **Polska** przegrała w sobotę w Łomży z **Bułgarią** 1:2 (1:0).

Pierwsza połowa należała do naszych piłkarzy, którzy mogli strzelić więcej bramek. W drugiej przewagę uzyskali goście i po strzałach Dimowa i Todorowa zdobyli dwie bramki, zapewniając sobie zwycięstwo.

• • •

W niedzielnym towarzyskim spotkaniu piłkarskim **Widzew** zrewanżował się **Bałtykowi Gdynia** za sobotnią porażkę 2:4, zwyciężając 4:1 (0:0). Bramki dla Widzewa zdobyli: Włodzimierz Smolarek — 2 oraz Krzysztof Surlit i Władysław Dąbrowski, a dla Bałtyku **Aleksander Cybulski.**

• • •

Podczas mityngu lekkoatletycznego w Bernie Szwajcar **Markus Ryffel** przebiegł 3000 m w czasie 7.52,10 (najlepszy wynik tego sezonu). Kanadyjka Debbie Brill ustanowiła w skoku wzwyż rekord kraju rezultatem 197. W skoku o tyczce **Billy Olson** (USA) osiągnął 5.50, a Szwajcar **Roland Dalhaeuser** uzyskał w skoku wzwyż 225.

• • •

Węgier **Balazs Taroczy** został zwycięzcą międzynarodowych tenisowych mistrzostw Szwecji w Baastad, wygrywając w finale z Amerykaninem **Tony Giammalva** 6:3, 3:6, 7:6.

W finale gry pojedynczej kobiet **Virginia Ruzici** (Rumunia) pokonała **Ninę Bohm** (Szwecja) 6:2, 7:5.

P. Houvion rekordzistą a nie Vigneron

Do informacji o nowym rekordzie świata w skoku o tyczce, zamieszczonej w piątkowym wydaniu naszej gazety, wkradł się błąd. Rekordzistą został bowiem nie Thierry Vigneron (Francja), ale jego rodak **Philippe Houvion**, który uzyskał wynik 5.77 poprawiając poprzedni rekord o 2 cm.

Rezultat ten Houvion osiągnął na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Paryżu. Startowali w nim także reprezentanci Polski. W skoku o tyczce **Wojciech Buciarski** zajął 7 miejsce — 5.20. Zawodnicy francuscy **Michel Ballot** i **Vigneron** przeszli poprzeczkę na wysokości 5.65.

Czas ratować żużlowców GKS

Piłkarski amok godzi w... lekkoatletów

Sportową opinię publiczną na Wybrzeżu poruszyły ostatnio dwa wydarzenia, które są obecnie tematem wielu dyskusji, domysłów i dociekań. Pierwsze ma bezpośredni związek z aktualną formą żużlowców GKS Wybrzeże, drugie dotyczy obiektu Bałtyku w Redłowie.

„Uważamy, że kluby Gniezna, Torunia czy Leszna nie posiadają zdolniejszych zawodników, a doskonała forma jaką prezentują oni na torach żużlowych jest po prostu efektem ich rzetelnej pracy, działalności szkoleniowej trenerów i troski, okazywanej im przez kierownictwa klubów...".

Mówi się, że gra piłkarskiej jedenastki Bałtyku nie zawsze była czysta, że o wynikach niektórych spotkań decydowały również duże pieniądze. W szczegóły tej zakrawającej na aferę sprawy nie chcemy jednak wnikać, bo zajmą się nią zapewne inni. Zainteresowanych odsyłamy natomiast do lektury artykułu pt. **„Swąd po degradacji"** opublikowanego niedawno w „Trybunie Nadodrzańskiej" oraz do stałego felietonu pn. **„Klub Kibica PS"** w „Przeglądzie Sportowym" z dnia 16 lipca br.

Wróćmy jednak do sprawy, która spędza sen z powiek wielu zwolenników innej dyscypliny sportu — lekkoatletyki. Ma ona oczywiście także ścisły związek ze stoczniową drużyną piłkarską.

Wiadomo nie od dziś, że piłkarze Bałtyku otaczani byli przez działaczy klubowych największą troską i opieką. Dla nich było wszystko i wszyscy. Nie liczono się z niczym, jeśli chodziło o problemy dotyczące piłkarzy. Od chwili ich awansu do elity piłkarskiej naszego kraju powstał jednak nowy problem — gdzie rozgrywać mecze I ligi? Postanowiono, że na własnym boisku. Ale pod warunkiem, że obiekt zostanie zmodernizowany i powiększony o dodatkowe miejsca dla kibiców.

Prace nad modernizacją są już nawet w pełnym toku. Aż dziwne, że nabrały takiego tempa. Inicjatywa działaczy w tym zakresie nie wzbudziła jednak niczyjego aplauzu, a wręcz przeciwnie — niepokój. Bo wystarczy spojrzeć na obiekt Bałtyku, przy ul. Olimpijskiej w Gdyni-Redłowie, aby przekonać się, że to co się tam dzieje jest zwykłym skandalem. **W trosce o interesy piłkarzy bowiem likwiduje się wszystkie urządzenia lekkoatletyczne łącznie z bieżnią, jedyną zresztą bieżnią w Gdyni.** Zapomniano, zapewne pod wpływem piłkarskiego amoku, że na tym właśnie obiekcie stawiali przed laty swoje pierwsze kroki czołowi dziś zawodnicy kraju, że służył on gdyńskiej młodzieży, że tu odbywały się wielkie zawody i mityngi, że padały rekordy okręgu gdańskiego i Polski.

Okazuje się, że dla działaczy Bałtyku te historyczne fakty nie mają żadnego znaczenia. Dla nich liczy się tylko piłka nożna, toteż likwidują wszystko, bez zastanowienia. Rządzą się własnymi prawami, kierują się w swych poczynaniach interesami piłkarskimi, a nie biorą pod uwagę potrzeb miasta i zawodników klubowych. **Bo ma to być stadion piłkarski nowoczesny, kwadratowy, służący wyłącznie piłkarzom!**

Dotychczas wydawało nam się, że wszystkie obiekty sportowe, będące do dyspozycji klubów, stanowią własność społeczną i o ich likwidacji powinny decydować zainteresowane związki sportowe i władze miasta. W Gdyni jest inaczej. Jakoś nikt nie ośmielił się zaprotestować i zakazać szkodliwej dla gdyńskiego sportu działalności klubu. Nie zareagował Gdański Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki, choć jego prezes **Sławomir Zieleniewski** każdego dnia obserwuje tzw. prace modernizacyjne. Nie zareagował także Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, ani prezydent m. Gdyni.

Dlaczego?! Przecież obiekt Bałtyku nie może być pozbawiony urządzeń lekkoatletycznych, bo są one potrzebne wszystkim, głównie młodzieży, na której opierała dotychczas swoją działalność sekcja lekkoatletyczna. Do czego to zresztą podobne, aby klub, z którego wywodzi się aż czterech olimpijczyków, bezkarnie realizował nieprzemyślane plany, które przynoszą nam jedynie szkodę.

Czas więc, by do akcji wkroczyły władze wojewódzkie i spowodowały wstrzymanie prac oraz zmusiły klub, aby doprowadził ponownie do stanu używalności jedyny w Gdyni obiekt lekkoatletyczny.

KAROL JÓŹWIAK

Waldemar Marszałek wicemistrzem Europy

W fińskiej miejscowości Imatra zakończyły się z udziałem zawodników Szwecji, Polski, CSRS, RFN i Finlandii motorowodne mistrzostwa Europy w klasie „OA" (250 ccm). Tytuł mistrzowski zdobył **Leif Ahlborg** (Szwecja). Wicemistrzostwo Europy zdobył **Waldemar Marszałek** (Polska). Pozostali nasi reprezentanci zajęli miejsca: 12. **Bogdan Gapski** i 14. **Stanisław Lewandowski.**

Waldemar Marszałek, aktualny mistrz świata w klasie „OA", zajął następujące miejsca w poszczególnych wyścigach (do klasyfikacji liczyły się trzy spośród czterech): w pierwszym i drugim — trzecie, w trzecim został zdyskwalifikowany, a w czwartym zdecydowanie zajął pierwsze miejsce.

Wyniki mistrzostw Europy:

1. Leif Ahlborg (Szwecja) — 1200 pkt., 2. Waldemar Marszałek (Polska) — 850 pkt., 3. Olavi Loeslund (Szwecja) — 825 pkt., 4. Pentti Erki (Finlandia) — 563 pkt., 5. Herbert Lasch (RFN) — 457 pkt., 6. German Hamalainen (Finlandia) — 427 pkt., 12. Bogdan Gapski (Polska) — 130, 14. Stanisław Lewandowski (Polska) — 105.

Amerykański tenisista **Vitas Gerulaitis** zrewanżował się **Wojciechowi Fibakowi** za porażkę w Wimbledonie. W niedzielę w finałowym spotkaniu turnieju Grand Prix w Stuttgarcie Gerulaitis wygrał z Fibakiem 6:2, 7:5, 6:2.

W finale gry podwójnej **Frew McMillan** i **Colin Dowdeswell** wygrali z **Johnem Yuilem** i **Chrisem Levisem** 6:3, 6:4.

KRONIKA IGRZYSK

Rica Reinisch (NRD) wyrównała rekord świata w pływaniu na dystansie 100 m st. grzb. — 1.01,51. Rekord świata należy do jej rodaczki Ulrike Richter. Reinisch ustanowiła rekord płynąc na pierwszej zmianie w sztafecie NRD, w finale wyścigu 4×100 m st. zm. W wyścigu tym sztafeta NRD ustanowiła rekord świata uzyskując — 4.06,67 i zdobyła złoty medal. Srebrny przypadł sztafecie W. Brytanii, a brązowy — ZSRR.

• • •

Barbara Krause (NRD) ustanowiła rekord świata w pływaniu na dystansie 100 m st. dow., uzyskując w eliminacjach — 54,98. Poprzedni rekord należał także do Krause — 55,41 i był ustanowiony 5 lipca 1978 r. w Berlinie.

• • •

Sergiej Fiesenko (ZSRR) zdobył złoty medal w pływaniu na dystansie 200 m st. mot. Srebrny medal zdobył **Phil Hubble** (W. Brytania), a brązowy — **Roger Pyttel** (NRD).

• • •

Około 190 reprezentantów z 40 krajów zgłoszono do olimpijskiego turnieju w podnoszeniu ciężarów, który rozpoczął się w niedzielę startem najlżejszych zawodników w pięknej, wybudowanej specjalnie dla sportu ciężarowego hali „Izmaiłowo". W turnieju olimpijskim nie zabrakło nikogo ze światowej czołówki. Charakterystyczne, że wśród zgłoszonych jest zaledwie trzech złotych medalistów olimpijskich z Montrealu.

W wadze 52 kg startowało 16 zawodników, w tym 7 wieczorem w grupie najsilniejszych. Był wśród nich jeden reprezentant Polski Stefan Leletko. Planowany występ Leszka Skorupy nie doszedł do skutku. Trenerzy doszli do wniosku, że w tej kategorii niezwykle silnie obsadzonej, nie opłaca się wystawiać dwóch zawodników.

• • •

W przedpołudniowych niedzielnych walkach zapaśniczych startowali dwaj Polacy — **Roman Kierpacz** (waga 48 kg) przegrał przez położenie na łopatki z **Seresem Ferencem** (Węgry). **Kazimierz Lipień** (w. 62 kg) uległ na punkty 2:3 **Stilianosowi Migiakisowi** (Grecja).

W kategorii 90 kg, Polak **Czesław Kwieciński** przegrał z **Frankiem Anderssonem** (Szwecja) 0:19 i wygrał z **Jamtsynginem Borem** (Mongolia).

Żużel

Duńczyk **Tommy Knudson** wywalczył tytuł mistrza Europy (do lat 21) na żużlu. W finałowym turnieju w Pocking (RFN) Knudsen zgromadził 14 pkt. i wyprzedził Nowozelandczyka **Tony Briggsa** — 12 pkt. oraz Amerykanina **Dennisa Sigalosa** — 17 pkt.

Polak Marek Kampa zajął 6 miejsce — 9 pkt.

• • •

W meczu żużlowym o mistrzostwo I ligi **ROW Rybnik** pokonał **Start Gniezno** 67:41. Najwięcej punktów dla ROW zdobyli: Bronisław Klinowicz 13 i Andrzej Tkocz — 11, a dla Startu — Błaszak 13 i Kaczmarek 8.

W drugim spotkaniu **Sparta Wrocław** przegrała z **Unią Leszno** 43:65. Najwięcej punktów zdobyli: dla Sparty — Słaboń — 15 i Jasek — 12 punktów, dla Unii — Buśkiewicz — 12 i Jąder — 12 pkt.

J. Zoetemelk triumfatorem Tour de France

„Wiecznie drugi", czyli Holender **Joop Zoetemelk** został po raz pierwszy w swej karierze zwycięzcą kolarskiego wyścigu zawodowców Tour de France. Zoetemelk pięciokrotnie plasował się na drugich miejscach w „tourze", ale tym razem stanął na najwyższym podium.

Zoetemelk wyprzedził o 6,55 min. swojego rodaka **Hennie Kuipera** oraz o 7,56 min. **Raymonda Martina** (Francja). Na czwartym miejscu uplasował się **Johan de Muynck** (Belgia) — 12,24 min. straty, na piątym **Joaquim Agostinho** (Portugalia) — 15,37 min. straty, a na szóstym **Christian Seznec** (Francja) — 16,18 min. straty.

Ostatni 22 etap wygrał **Pol Verscheuere** (Belgia).